DZIŚ 20 STRON

Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 36 Warszawa, dnia 4 września 1938 roku Rok II

Analfabetyzm wrogiem wsi

Oświata powszechna drogą do podniesienia kultury i dobrobytu rzesz chłopskich

W poniedziałek, 5 września, rozpoczyna się nowy rok szkolny. W dniu tym wszystkie szkoły zapełnią miliony dzieci, aby przez długie miesiące zdobywać światło wiedzy.

Niestety, nie wszystka młodzież w wieku szkolnym wkracza w dniu tym w mury szkolne. Brak nam szkół, brak nam i nauczycieli dla kilkuset tysięcy dzieci wiejskich. Ponadto przeszło 5 milionów starszego społeczeństwa wsi nie umie czytać ani pisać. Analfabetyzm, główny wróg wsi w dużym jeszcze stopniu hamuje jej rozwój. Stan taki napawać musi szczerą troską każdego, komu przyszłość wsi i przyszłość Państwa leży na sercu.

Cóż bowiem daje chłopu oświata?

Przede wszystkim rozszerza nasze horyzonty myślowe, uczy radzenia sobie w życiu, daje nam — jako największej masie w Polsce, świadomość pełnej odpowiedzialności za losy Państwa. Oświata wytwarza również w chłopie poczucie własnej siły i znaczenia.

Dlatego też pracę nad rozpowszechnianiem oświaty nie można zostawić tylko Państwu, lecz musi w niej wziąć udział całe społeczeństwo, a głównie sami zainteresowani w tym chłopi.

Dzisiaj wobec zadań i obowiązków, jakie chwila obecna nakłada na szerokie warstwy społeczeństwa polskiego, a więc w głównej mierze na chłopów, tempo upowszechnienia oświaty i kultury musi być za wszelką cenę zwiększone. Czasy bowiem dzisiejsze potrzebują, jak może żadne inne, jak największego powiązania obywatela z Państwem, jak największego zrozumienia dla spraw państwowych oraz największej wydajności pracy, tworzącej siłę i potęgę Rzplitej. Dziś koniecznością jest podniesienie poziomu kultury przez oświatę powszechną—aprzez to zarazem uaktywnienie obywateli w świadomej pracy nad budową siły i dobrobytu Polski. Przede wszystkim rozruszać i wydobyć należy niespożyte siły drzemiące — wskutek braku oświaty — w chłopie polskim i wprząc je do realnej pracy twórczej.

Oświatę powszechną prowadzi Państwo. Ono też musi jej nadawać jednolitą ogólnopaństwową myśl wychowawczą. Obok jednak Państwa musi wydatnie działać na polu oświaty i społeczeństwo przez swe organizacje społeczne i oświatowo-kulturalne.

Jedną z najważniejszych spraw, na którą cała ludność wiejska musi zwrócić specjalną uwagę, jest analfabetyzm. Do walki z tym wrogiem wsi całe społeczeństwo musi wytężyć wszystkie swoje siły. Analfabetyzm bowiem jest najważniejszą przeszkodą, utrudniającą wypędzenie z chałupy chłopskiej widma nędzy i niedostatku. Usunięcie analfabetyzmu jest podstawowym warunkiem podniesienia gospodarczego i kulturalnego szerokich mas chłopskich i tym samym, zwiększenie sił obronnych Państwa.

Doceniając należycie potrzebę oświaty wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej Rada Naczelna O. Z. N. sprawę upowszechnienia kultury i oświaty na wsi wysunęła na czoło swych uchwał, odnoszących się do wsi.

„Celem pracy kulturalno - oświatowej na wsi — głoszą uchwały Rady Naczelnej O. Z. N. — **jest kształtowanie na gruncie kultury narodowej typu twórczego i uświadomionego obywatela, posiadającego fachowe przygotowanie do zawodu rolniczego oraz wyrobiony zmysł społeczny“.**

Wychowanie takiego typu obywatela wymaga rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i rolniczego. Obóz Zjednoczenia Narodowego realizować będzie twardo i zdecydowanie własny program oświatowy i walczyć będzie nieustępliwie o pełny udział mas chłopskich w tworzeniu kultury narodowej i o współgospodarzenie świadomego chłopa w Państwie.



Uczestnicy Zjazdu Działaczy Wiejskich O.Z.N. w d. 14 sierpnia b. r. niosą w defiladzie przed Naczelnym Wodzem transparent z napisem: „Dzieciom chłopskim otworzyć drzwi szkół“.

Przebudowa ustroju rolnego
podstawą rozwoju wsi i Państwa

Ostatnie obrady Rady Naczelnej i Zjazdu Działaczy Wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, o których pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, stwierdziły, że jednym z najważniejszych czynników, hamujących normalny rozwój gospodarczy i kulturalny naszej wsi jest jej zła struktura rolna.

Zasadniczo wyodrębnić można u nas szereg typów gospodarstw a mianowicie: gospodarstwa karłowate do 5 ha, gospodarstwa włościańskie samodzielne — od 5—20 ha, gospodarstwa kmiece od 20 — 100 ha oraz gospodarstwa folwarczne ponad 100 ha.

Niejednolitą strukturę rolną pogarsza jeszcze obecność licznych szachownic, niemniej licznych a nieuporządkowanych wspólnot gruntowych, serwitutów, wreszcie brak w większości gospodarstw, zwłaszcza karłowatych, hipotek.

Toteż dużą część obrad i Rady Naczelnej i Zjazdu Działaczy Wiejskich zajęły rozważania, w jaki sposób należy zło usunąć oraz na jakim typie gospodarstwa należy oprzeć cały ustrój rolny.

Gospodarstwa karłowate wobec ogromnego przeludnienia, niedostatecznej ilości zarobków ubocznych, niskiego poziomu kultury rolniczej i wadliwej organizacji zbytu nie mogą wyżywić ich właścicieli. Są zbiorowiskiem marnotrawionej energii ludzkiej. Warunki bytowania żyjącej z nich ludności są nędzne. Toteż ten typ gospodarstwa może być dopuszczalny tylko w okolicy ośrodków miejskich i przemysłowych, które mogą zapewnić tej ludności stały odpływ do miast, zajęcie w przemyśle, handlu i rzemiośle, zbyt takich płodów rolnych, które wymagają w produkowaniu wiele pracy, jak warzywa, owoce i in,. oraz uboczne zarobki.

Gospodarstwa włościańskie samodzielne zajmują dziś około połowę powierzchni gruntów użytkownych rolniczo i przedstawiają szczególnie cenny typ warsztatu rolnego. One też winny być trzonem zdrowej struktury rolnej. Pozwalają bowiem na należyte wyzyskanie twórczej energii, wreszcie mogą być pojemnym rynkiem dla wytworów przemysłu. Są zdolne obsłużyć potrzeby spożywcze i surowcowe ludności nierolniczej, zatrudnionej w innych gałęziach gospodarstwa narodowego.

Trzeci typ gospodarstw. t. zw. **kmiecych** nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli wobec ich małej liczebności i słabego przygotowania fachowego ich właścicieli.

Zdrowie i równowaga naszej struktury rolnej wymaga zatem zwiększenia ilości samodzielnych gospodarstw włościańskich przez upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, oraz tworzenie nowych o obszarze od 7—12 ha drogą przymusowej parcelacji folwarków na podstawie ustawy o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r.

Szybkie i zupełne przeprowadzenie parcelacji będzie miało na ludność wiejską wpływ wychowawczy. Sprawi, że przestanie ona uważać to zagadnienie za jedyne źródło polepszenia swego bytu, a skieruje wszystkie wysiłki na podnoszenie wydajności i kultury swych gospodarstw.

Obok przymusowej parcelacji państwowej istnieć będzie również parcelacja prywatna.

W przeszłości przeprowadzana ona była fatalnie. Toteż władze państwowe muszą czuwać, by przy parcelacji prywatnej były należycie uwzględniane interesy Państwa i nabywców. Przede wszystkim należy przeciwdziałać zbyt wysokim cenom ziemi parcelowanej.

Wiemy, że istniejący zapas ziemi, nawet po zupełnym jego rozparcelowaniu nie zmieni zupełnie wadliwego ustroju rolnego, gdyż ziemi do parcelacji jest mało.

Należy przeto ten zapas zwiększyć za pomocą robót melioracyjnych, osuszenie bagien poleskich a więc zamianę nieużytków na grunta, nadające się pod uprawę.

Szybkie i należyte przeprowadzenie parcelacji wymaga dobrze zorganizowanego i rozprowadzonego kredytu.

Nowoutworzone gospodarstwa bez kredytowej pomocy Państwa na budynki i urządzenia gospodarcze nie będą szybko warsztatami produktywnymi.

Pewna ilość większych gospodarstw o wysokiej kulturze rolnej, pozostających w posiadaniu czy to prywatnym, czy też prowadzonych przez Państwo, szkoły, samorządy i spółdzielnie winna być zachowana.

W tych gospodarstwach produkowane będą nasiona siewne, prowadzona będzie hodowla krów, owiec zarodowych, koni szlachetnej krwi dla potrzeb Armii itp.

Drobne gospodarstwa tego poprowadzić nie są w stanie.

Do niemniej palących nakazów w przebudowie struktury rolnej zaliczyć należy konieczność zniesienia szachownic, likwidacji serwitutów, podział lub uregulowanie licznych wspólnot gruntowych, pozostających najczęściej w fatalnych warunkach gospodarczych oraz uporządkowania stanu prawnego gospodarstw wiejskich.

Zlikwidowanie wyżej wymienionych bolączek wsi polskiej wzmoże bardzo wydatnie wydajność z ha, słowem umożliwi intensyfikację gospodarstw. W porównaniu z innymi państwami rolniczymi możliwości w tym kierunku mamy duże.

Obok przebudowy struktury gospodarstw konieczną jest zmiana składu zawodowego ludności wiejskiej.

Według obliczeń w Polsce żyje z roli 24 miliony ludzi, gdy tymczasem powinno żyć tylko 15 i pół miliona.

Stąd przeludnienie wyraża się u nas cyfrą 8 mil. 800 tys. Nadmiar ludności należy zatym kierować do miast, gdzie znajdzie zajęcie w przemyśle, handlu i rzemiośle. Umożliwienie odpływu ludności wiejskiej do miast wymaga uprzemysłowienia kraju i rozbudowy podstawowych urządzeń gospodarczych.

Wybitnie proces ten będzie ułatwiony przez uruchomienie odpowiednich kredytów na spłaty rodzinne.

Ponadto na wsi samej należy dążyć do rozwinięcia istniejących i stworzenia nowych placówek rolnego przemysłu przetwórczego, w którym znaczna ilość niezatrudnionych rąk znajdzie pracę.

Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że bez przebudowy struktury rolnej i rozładowania przeludnienia nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków na wsi w ogóle.

Obóz Zjednoczenia Narodowego tę przebudowę uznał za podstawę rozwoju wsi i Państwa.

Obywatelstwa honorowe dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Miłość i przywiązanie wszystkich Polaków do osoby Naczelnego Wodza wyraża się w licznych uchwałach rad wiejskich i gminnych w całej Polsce, nadających Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi honorowe obywatelstwa.

Na Wołyniu wszystkie rady gminne powiatu łuckiego odbyły ostatnio uroczyste posiedzenia, na których powzięły uchwały o nadaniu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi obywatelstwa honorowego.

Należy nadmienić, że na terenie pow. łuckiego znajdują się sławne pola bitew pod Kościuchnówką i Polską Górą, gdzie walczył Marszałek Śmigły - Rydz.

Równocześnie rady miejskie w miastach Włodzimierzu i Uścilugu powzięły uchwały o nadanie Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi obywatelstwa honorowego miast.

Rada miejska w Nowogródku oraz szereg gmin woj. nowogródzkiego, uchwaliło również prosić Marszałka Śmigłego - Rydza o przyjęcie obywatelstwa honorowego.

Uwaga!

Do jednego z najbliższych numerów dołączymy obraz, jako premię za 3-ci kwartał.

Podkreślamy, że obraz ten będą mogli otrzymać tylko ci, którzy nie mają zaległości w prenumeracie za kwartał 2-gi i którzy odnowili prenumeratę „WSI POLSKIEJ" za kwartał 3-ci.

Uchwalone przez Radę Naczelną O. Z. N. wytyczne programowe w sprawach wiejskich omawiać będziemy kolejno w następnych numerach.

Konferencja na Zamku w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

P. Prezydent Rzplitej przyjął w ubiegłym tygodniu w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Tego samego dnia P. Prezydent Rzplitej przyjął nuncjusza apostolskiego Cortesiego.

W trosce o opłacalne ceny zboża

Co każdy rolnik o ostatniej ustawie zbożowej wiedzieć powinien

Ustawa o środkach finasowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych z dn. 5-go sierpnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 56 poz. 447) ma na celu przeciwdziałanie zbytniemu spadkowi cen artykułów rolniczych. Mianowicie, będzie pobierana od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej odpowiedniej wysokości opłata, w wypadku, gdy przeciętna cena żyta za okres kolejnych 20 dni notowań na giełdzie warszawskiej, oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań ostatnich 3 dni tego okresu, wyniesie mniej aniżeli 20 zł. za 100 kg. Do powyższych opłat obowiązane są przedsiębiorstwa przemiału zboża (młyny).

Należy zaznaczyć, że opłacie tej nie podlega mąka i kasza przeznaczone we własnym gospodarstwie producenta (rolnika) lub pracownika rolnego, oraz przeznaczone na wywóz za granicę.

Wpływy uzyskane z powyższej opłaty służą — niezależnie od innych środków, na kształtowanie się cen produktów rolniczych na poziomie opłacalności, oraz na ułatwienie zbytu artykułów rolniczych.

W wypadku, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu, przewyższać będzie 20 zł. za 100 kg., minister Skarbu zawiesi pobór wspomnianych opłat. Ustawa wchodzi w życie z dniem 5 września b. r.

Jednocześnie z dniem 5 września wchodzi w życie rozporządzenie wykonawcze do wyżej wspomnianej ustawy ministra skarbu z dnia 19 sierpnia b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 61). Rozporządzenie ustala szczegóły w zakresie wysokości opłat od mąki i kaszy uiszczonych przez młyny, formy wymiany (sprzedaży) dla przedsiębiorstw hurtowych i detalicznych, oraz formy przemiału dla rolników na własny użytek, który to przemiał wspomnianym opłatom nie podlega. Ten ostatni punkt dotyczy bezpośrednio rolników i z nim rolnicy we własnym interesie winni się dokładnie zapoznać.

Otóż każdy rolnik przed oddaniem zboża do przemiału mąkę lub kaszę, winien zaopatrzyć się uprzednio u właściwego sołtysa w imienną kartę kontroli przemiału gospodarczego, na której to karcie będzie wypisana ilość zboża do przemiału oraz forma przemiału (mąka czy kasza). Karty takie będą wydawane albo na całoroczny przemiał, albo na jednorazową partię, zależnie od woli rolnika. Karta kontroli przemiału będzie podzielona na 3 jednobrzmiące odcinki (co do treści). Jeden z odcinków pozostaje u sołtysa, 2 następne dostaje rolnik, z których jeden oddaje młynarzowi a jeden pozostawia u siebie. Na odwrocie tego odcinka, który rolnik pozostawia u siebie, młynarz winien odnotować datę i ilość zmielonego zboża. Odcinek ten rolnik powinien zachować dla celów ewentualnej kontroli.

Zmielonego zboża na własny użytek nie wolno sprzedawać, gdyż będzie to traktowane jako nadużycie i w wypadku wykrycia, będzie odpowiednio karane.

Główną kontrolę nad wykonaniem ustawy i rozporządzenia sprawuje Państwo przez swe organa administracyjne.

Chcąc jednak, aby ceny zbóż nie spadały, lecz osiągnęły właściwy poziom rolnicy sami muszą rozciągnąć kontrolę społeczną nad wykonywaniem powyższej ustawy.

Przede wszystkim rolnicy we własnym interesie z wyżej wymienionym rozporządzeniem dobrze się muszą zapoznać i do niego się ściśle stosować, w przeciwnym razie mogą się narazić na niepotrzebne kłopoty a nawet koszty.

Rok szkolny rozpoczyna się 5 września

P. minister oświaty zarządził, aby rok szkolny 1938-39 rozpoczęto dnia 5 września w poniedziałek nabożeństwem szkolnym.

Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 6 września o godz. 8-ej rano.

Wzrasta liczba okrętów naszej floty handlowej

Dnia 25 ub. m. odbyło się w Newcastle on Tyne w Anglii uroczyste opuszczenie na wodę dwuśrubowego, wielkiego naszego motorowca „Sobieski“, który będzie obsługiwał linię żeglugową Gdynia — Ameryka Południowa.

Ceremonii chrztu dokonała małżonka wiceministra przemysłu i handlu p. Wanda Sokołowska.

Następnego dnia nastąpiło opuszczenie na wodę okrętu towarowego polsko - angielskiego towarzystwa okrętowego „Lida“.

Nowe okręty wzmocnią wybitnie naszą flotę handlową, która z każdym rokiem staje się coraz potężniejsza.

Polska żąda zapewnienia bezpieczeństwa Polakom w Gdańsku

Ostatnio pisaliśmy o pobiciu Polaków przez szowinistyczne elementy niemieckie w Gdańsku.

W związku z tymi wypadkami pobicia Polaków na terenie Wielkiego Miasta Gdańska, Komisarz Generalny R. P., zwrócił się do senatu, żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko - gdańskich.

Tego rodzaju zajścia, niewątpliwie, stanowią poważne obciążenie stosunków polsko-gdańskich. W interesie dalszego zgodnego współżycia Polski z Wolnym Miastem należałoby im zapobiec w sposób jak najbardziej energiczny. Opinia polska, zaniepokojona obecnym stanem bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie Gdańska, w sposób stanowczy domaga się ukrócenia i zapobieżenia na przyszłość podobnym faktom oraz przykładnego ukarania winnych. Należy się spodziewać, że senat Wolnego Miasta poczyni w tym kierunku wszelkie niezbędne kroki.

Mianowanie przewodniczącego komisji do opiniowania cen

Ministerstwo Rolnictwa powołało Felicjana Lechnickiego, senatora i prezesa Lubelskiej Izby Rolniczej, jako przewodniczącego komisji do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu poboru opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej.

Armia na manewrach

Wieś serdecznie gości żołnierzy

Skończyły się upalne dni okresu żniwnego. Opustoszałe pola świecą łysinami ściernisk, a głuche przed tym wsie rozgwarzyły się na nowo! Utrudzeni znojną pracą gospodarze wypoczywają, ciesząc się z obrodu ziemi lub też krzątają się koło chałup, gdzie roboty jest zawsze moc. Radość obsiadła młódź, zwłaszcza zaś dziewczęta, które z utęsknieniem wyczekują wojska, mającego zawitać do wsi. Pora to przecie obecnie manewrowa. Jak Polska długa i szeroka, wędrują całymi dniami, a nieraz i nocami nasi kochani żołnierze po drogach wiejskich, polach i lasach, zaprawiając się i szkoląc w swej żołnierskiej powinności.

W szeregach wojska, będącego obecnie na manewrach, a więc w bezpośredniej nieraz bliskości nas, są nasi bracia, ojcowie, mężowie — w przeważającej większości sami synowie chłopscy. Ze śpiewem na ustach wkraczają oni do wsi w której po całodziennym trudzie wypoczywają na kwaterach, zacieśniając coraz bardziej serdeczny stosunek braterstwa, istniejący pomiędzy ludem i żołnierzem.

Cieszy się wieś, że może radośniej powitać i ugościć tych, którzy z bronią w ręku stoją na straży całości granic Rzplitej, a którzy, po opuszczeniu wojska, staną się znów częścią wielkiej armii ludu polskiego, pracującego dla wielkości naszego kraju. Matki ze łzą w oczach spoglądają na kochanych wojaków, żywo przypominających im synów, którzy może w tym czasie w innej części Polski doznają podczas manewrów czułej opieki pod strzechą wiejską. Toteż traktują ich, jako własne niemal dzieci, nadskakują im, raczą ich i goszczą. Chłopi siadają znów z tym, czy owym żołnierzem i gwarzą serdecznie, pragnąc dowiedzieć się nowin, jakoże ci mili goście otrzaskani są z wieloma rzeczami i widzieli już kawał świata. Dziewczęta, jak to dziewczęta: wesoło nucą wspólnie z żołnierzami skoczne piosenki, mówiące o pięknie żołnierskiego życia i opiewające jego urok. Niejedno wprawdzie dziewczęce serce zapłacze rzewnie jutro już może, czy pojutrze i napełni się żalem po odejściu wymarzonego chłopca, który pewnego dnia zawitał z wojskiem do wsi. Dziś jednak nie czas myśleć o tym. Inaczej być nie może. Żołnierska, twarda powinność nie pozwala na długie pozostawanie na jednym miejscu. Znów bowiem dzielni chłopcy w mundurach muszą się rozsypać po polach i drogach, znów zagrają karabiny maszynowe, znów rozpocznie się wojna. Bezkrwawa wprawdzie, ale wojna — wymagająca od żołnierza, biorącego w niej udział najwyższego wysiłku, największej sprawności i obowiązkowości. Znów pójdą dzielni wojacy naprzód, znów zawitają potym do nowej wsi, gdzie ich przyjmować będzie ludność, tak, jak wczoraj.



Dorodna dziewczyna wiejska, w pięknym stroju regionalnym wręcza dziarskim ułanom bukiety kwiatów, jako wyraz serdecznego ukochania polskiej Armii.

Wiedzą żołnierze o wielkiej miłości ludu wsi do nich. Toteż za serce oddają sercem, za miłość płacą również miłością, starają się oni za wszelką cenę nie wyrządzić najmniejszej nawet szkody chłopu w polu i w gospodarstwie. Zdają sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że przecież pole to z zasiewem i gospodarstwo, stanowią wszystko dla chłopów, synami których w przeważającej liczbie są i oni. Że tam czasem kiedyś, gdzieś coś się stanie — to nie z winy i złej woli żołnierza, a tylko przez przypadek.

Goszcząc we wsi żołnierzy, odbywających doroczne polowe ćwiczenia, podchodźmy do nich serdecznie. Niech odczują nasze przywiązanie do Armii i Jej Naczelnego Wodza, niech w sercach ich wyryje się głębokie przekonanie, że lud chłopski kocha swych wojaków w myśl przewspaniałej rycerskości i tradycji żołnierskiej narodu polskiego, niech wreszcie doznają iście ojcowskiego przywiązania, by dzięki temu wszystkiemu przypomnieli sobie chwile, spędzone razem z nimi. Na tym też podłożu, na tej glebie, piękny kwiat zespolenia i zjednoczenia się społeczeństwa z wojskiem zakwitnie jeszcze wspanialej, a ogniwo łączące naród z Armią w rozpalonej gorącym żarem obopólnej miłości, zahartuje się tak, iż będzie nie do rozerwania.

Nowy dyrektor naczelny Polskiego Radia

W połowie lipca b. r. jak donosiliśmy naszym Czytelnikom zmarł naczelny dyrektor Polskiego Radja ś. p. Roman Starzyński.

Stanowisko to było nieobsadzone do dnia 25 ub. m., w którym na posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Radja został wybrany dyrektorem minister **Konrad Libicki,** dotychczasowy prezes rady nadzorczej Spółki Akcyjnej Polskiego Radja i dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej.

Min. Konrad Libicki brał czynny udział w walkach o niepodległość, w Odrodzonej Polsce piastował stanowisko naczelnika Wydziału Prasowego w min. spraw zagranicznych. W r. 1929 mianowany zostaje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Estonii, a w r. 1933 obejmuje naczelną dyrekcję Polskiej Agencji Telegraficznej. Minister Libicki posiada szereg wysokich orderów polskich i zagranicznych.

Równocześnie na tym samym zebraniu prezesem rady nadzorczej P. R. wybrany został inż. **Antoni Krzyczkowski,** dyrektor departamentu technicznego Min. Poczt i Telegrafów.

Budowa Domu Chłopskiego w stolicy

Swego czasu donosiliśmy, że z inicjatywy Centralnego Związku Młodej Wsi ma powstać Dom Chłopski w Warszawie.

Dom ten jako wyraz siły i rozmachu chłopów w tworzeniu nowego bytu wsi i Państwa ma być godnym odpowiednikiem potęgi i roli ruchu chołpskiego w Polsce. To zaś, że myśl budowy wyszła od młodego pokolenia chłopskiego jest dowodem rzetelnych wartości twórczych tego pokolenia.

Dom Chłopski będzie gmachem ogromnym, toteż budowę jego rozłożono na 5 lat. Zgodnie z obliczeniami, koszty tej budowy przewyższają 3 miliony złotych. Przed głównym budynkiem będzie znajdował się dziedziniec, na którym będą się mogły odbywać defilady i wielkie regionalne widowiska i który pomieści z górą 150 tys. ludzi. Jedna z sal, cała ze szkła, przeznaczona na masowe zjazdy i kongresy pomieści 5 tys. osób. Wysokość domu będzie wynosić 42 metry.

W Domu Chłopskim znaleźć mają pomieszczenie: 1) **Akademia chłopska** w której będą opracowywane zagadnienia naukowe związane z życiem wsi, i w której młodzież akademicka kształcić się będzie w tych naukach.

2) **Muzeum** zawierające dorobek kultury chłopskiej z całej Polski.

3) **Biblioteka** zaopatrzona we wszystkie dzieła traktujące o wsi.

4) **Centrala wydawnictw** — książek z dziedziny nauki o wsi oraz pism miesięcznych, tygodników i dzienników.

5) **Centrala spółdzielcza** stanowiąca ośrodek wytwórczości i zbytu, handlu i przemysłu wiejskiego.

Hala kongresowa urządzona ma być tak, że będą mogły przepływać przez nią wielotysięczne pochody.

Środki na budowę Domu Chłopskiego postanowiono zdobywać ze składek społeczeństwa, a przede wszystkim liczy się na ofiary ludności wiejskiej, bądź w pieniądzach, bądź też w naturze (budulec, robocizna).

Rozpoczęto już zbieranie składek w postaci cegiełek 1.—, 10.— i 100 złotowych. Ze wszystkich sron Rzeczypospolitej napływają drobne wprawdzie, ale masowe ofiary. Zbiórka ogarniająca tereny wiejskie ma duże znaczenie moralne, łączy bowiem dążenia wszystkich wsi ziem Polski i wiąże biorące w niej udział masy chłopskie z Państwem i jego stolicą. Składanie ofiar trwać będzie do 31 grudnia b. r. Prócz tego corocznie, aż do ukończenia budowy będzie organizowany „Tydzień Domu Chłopskiego“. Pierwszy taki tydzień odbędzie się od 28. VIII. do 3. IX. b. r. na terenie całej Polski.

Wszyscy chłopi muszą pokochać Naczelnego Wodza

Wrażenia chłopa --- uczestnika Zjazdu Działaczy wiejskich O. Z. N. w Warszawie

Piękne czytaliśmy we „Wsi Polskiej" sprawozdanie z uroczystości O. Z. N. w Warszawie w dniach 14 i 15 sierpnia, ale nie ma tam nic napisane, co działo się w nas chłopach, w naszych sercach i naszych rozumach. Widzi mi się, że niezaszkodzi, kiedy napiszę, co przeżyłem tam w Warszawie i co o tym wszystkim rozmawialiśmy sobie, wracając do domów i o czym ciągle rozprawiamy.

Kiedy nasza grupa przyszła na pola Mokotowskie, młodzież wiejska już była tam ustawiona. Widziało się tam chłopa z Karpat i Tatr, Ślązaków, Sieradzanów i Łowiczan, pawie pióra Krakowiaków i proste koszule Wołyniaka, szerokie spódnice bab i czerwone chusty dziewcząt. Kiedy Pan Marszałek przyjechał i orkiestra zagrała, wyciągnęły się szyje, by zobaczyć zbliska tego drugiego po Panu Prezydencie człowieka, którego tylko na portretach oglądaliśmy, a tyle zawsze serca mieliśmy dla Niego. Zdaleka widzieliśmy jak stanął w samochodzie i jadąc wzdłuż szeregów, witany takimi wiwatami, żeś siebie nie słyszał, zbliżał się do nas. Proszę mi wierzyć, że trochę, a tchu mi zabrakło. Stał w aucie, prosty, a uśmiechnięty, a tak szczerze prawdziwie zadowoloną miał twarz. Salutował nam i pozdrawiał ręką. Wyraz Jego śmiejących się ust był taki szczery, że nie można mu się oprzeć, ale widać, że umieją zewrzeć się i mocno rozkazywać. Pierwszy raz widziałem Marszałka i osoba Jego jest większą, aniżeli wyobrażałem sobie Go, patrząc na Jego portret.

Po nabożeństwie i uroczystościach dożynkowych defilowaliśmy przed Panem Marszałkiem. Maszerowaliśmy przed Nim mocno, jak przy wojsku, a ile siły w piersiach wołaliśmy: „Niech żyje! Bo jak inaczej, kiedy się kogoś od wejrzenia pokochało, z chęcią dałby mu człowiek serce swoje.

Ale najwięcej rozruszali się chłopy na dziedzińcu kwatery Naczelnego Wodza, gdzie poszliśmy wszyscy jak było nas 2 tys. z całej Polski, by Mu powiedzieć, że jak będzie potrzeba, to pługi i radła zamienimy na karabiny i za Nim pójdziemy. Jeden góral pięknie to w słowach powiedział, a Pan Marszałek rękę mu uścisnął i po tym do nas mówił, mówił niedługo, ale mocno i szczerze. I my stare chłopy, łzy kułakiem obcierali, bo On rozumie, ile pracy potrzeba, by wieś mocna była, ile tam jeszcze do roboty, ile trudu przy tym i znoju. Ma do nas zaufanie i powiedział jak my słyszeli: **„Liczę na was"** i tym nas na zawsze Pan Marszałek do siebie przywiązał.

Po południu byliśmy na obradach w Ratuszu. Słyszeliśmy referaty o tym, co wsi potrzebne i jak temu zaradzić. I prawda to, że o nas ciągle myślą i mądrze naradzają się, jak wsi polskiej pomódz i dolę chłopa poprawić. A co bardzo ważne, to to, że Rada Naczelna Obozu powzięła uchwałę, by chłop zabierał głos w sprawach, które go obchodzą. Samorząd gospodarczy będzie wtedy naprawdę żył i pracował, kiedy jak referował dr Woytysiak po gminach i powiatach powstaną organizacje rolnicze i my będziemy mogli powiedzieć co nam potrzebne i jak temu zaradzić. Spółdzielnie we wsi, dobrze o tym wiemy, są nam koniecznie potrzebne, ale jak długo nie jesteśmy zorganizowani, sprawa ta będzie szła opornie; dopiero gromadzkie, gminne i powiatowe organizacje rolnicze zwiążą nas, wytworzą jedną siłę i pozwolą wziąć się do roboty od początku, ale solidnie.

Muszę wyznać szczerze, że taki jeden Zjazd, więcej ludziom sił przysporzył, więcej zapału do pracy dodał, niżby człowiek na niewiem ilu zebraniach wysiedział. Widziałem i słyszałem ludzi stojących na czele Państwa, słyszałem i czułem, że o nas myślą i o nas dbają.

W każdym razie wróciłem z wrażeniem, że Marszałek Śmigły-Rydz to wielki, ale prosty nasz człowiek, dlatego jesteśmy pewni, że **wszyscy polscy chłopi** wcześniej czy później **muszą Go pokochać i nikogo innego**, nie jakichś tam prowodyrów chłopskich, którzy na polityce robią interes, ale **tylko Jego słuchać**.

Chłop z powiatu rzeszowskiego
Uczestnik Zjazdu Działaczy Wiejskich OZN.

Powtórna inspekcja pow. kaliskiego przez premiera gen. Sławoj Składkowskiego

Premier gen. Sławoj Składkowski przeprowadził poraz drugi w dn. 25 inspekcję na terenie powiatu kaliskiego.

W czasie badania dokonanych robót wstępnych przy budowie pomnika ks. Kordeckiego w Szczytnikach koło Iwanowic, którego inicjatorem jest sam Premier, gen. Sławoj Składkowski wydał na miejscu dyspozycje co do rozplanowania i dalszej budowy pomnika, po czym przyjął prośbę od przedstawicieli miejscowej ludności w sprawie komasacji gruntów.

W Iwanowicach Premier ofiarował zł. 1000 na zasilenie funduszów komitetu obywatelskiego budowy 7-klasowej szkoły powszechnej.

Z kolei Premier udał się do Kalisza, gdzie po wysłuchaniu sprawozdania z działalności tamtejszych organizacji społecznych i zawodowych udzielił im zapomogi w sumie ogólnej 1.300 zł.

Następnie Premier zwiedził rzeźnię miejską w Kaliszu oraz urządzenia nowowykończonej chłodni i zwiedził warsztaty Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, udzielając na ich dalszy rozwój władzom Stowarzyszenia 300 zł.

We wsi Morawin gm. Kamień, Premier obejrzał bibliotekę wzorową i świetlicę, znajdujące się w miejscowym domu ludowym, oraz przekazał gminie zł. 300 na zakup sprzętu strażackiego.

STANISŁAW PIĘTAK

Ostatnie zaręczyny

(Opowiadanie)

Wojciech Jadach był za młodu chłopem rzutkim i rezolutnym, po sześćdziesiątce jednak jakoś zramolał, zgorzkniał i niewiadomo kiedy stał się pierwszorzędnym zrzędą. Nie interesowały go już nic sprawy gminne; odkąd przepadł w wyborach gromadzkich do trzeciego koła i do komitetu parafialnego, złośliwość jego w stosunku do szczęśliwszych rywali przybrała niewiarygodne rozmiary.

— Te osły — powiadał — te osły, alež za przeprowaszeniem oni nie warci i koło mojego tyłka stanąć. Nie było to jak za moich czasów. Człowieku, trzydzieści się lat miało, a taki np. hrabia z Wilkowa pierwszy przed mną czapkę zdejmował. — Jadach — powiada — przemówcie za mną do ludzi, by głosowali na mnie. Trzy fury siana dostaniecie... A jaż odpowiadam: Panie hrabio, na takiego byka, jak ja i trzydzieści fur mało. Szkoda gadać...

— H, ho, byliście wy hardzi, Jadach... — Cyz nie pamiętom, córki gospodarskie az piscały, byście pośli do której a wy przecie jakby nic upatrzyliście se te Reginę ze dwora. Ponosiło wos zawse do góry, ponosiło!...

Niejeden chłop wyrzucał Jadachowi pychę i zarozumiałość i nie był tu bez słuszności. Jadach ożenił się dopiero w trzydziestym piątym roku życia z Reginą, wcześniej nie mógł tego uczynić, bo pisarz prowentowy, Michał Malinowski do śmierci sprzeciwiał się związkowi swej wychowanicy z chłopem.

— Choć on ma i kilka klas gimnazjum i kilkanaście mórg ziemi, nie dla ciebie on, za chamowaty — mówił zawsze w ten sposób, choć sam pochodził z chłopstwa i dorobił się majątku na hrabskim chlebie.

— Dureń był za przeproszeniem, Regina, ten twój tatuś, straszliwy dureń — nie omieszkiwał wciąż w chwilach złego humoru powtarzać Wojciech żonie. Miał z nią dwoje dzieci, syna i córkę, niestety tylko syn był jakim takim powodem do dumy. Córka według określeń samego Wojciecha była to dziewczyna nerwowa, chorowita i zwariowana, bezstronność jednak każe przyznać, że ojciec horrendalnie się mylił w przedstawianiu charakteru córki. Zosia (takie nosiła imię pierworodna Wojciecha i Reginy), była prawie niezwykłą kobietą. Bo cóż to znaczy, że Bóg jej nie użyczył urody, gdy dał jej ogromne zasoby wrażliwości i uczucia. Wątła, rudowłosa, cierpiąca na oczy, jakże mogła czas młody pędzić, jak nie na czytaniu, marzeniu i modlitwie...

Miała lat 15, kiedy ku strasznemu przerażeniu tak Wojciecha jak i Reginy opuściła po czterech latach pobytu gimnazjum i oświadczyła, że nie chce się kształcić — będzie żyła na wsi, to jej wystarczy...

Radzi nieradzi musieli się zgodzić na to, rozpacz ich jednak nie miała granic, gdy nie mogli w niczym kształtować jej losu, słuchała tylko siebie, szła naprzekór im wszystkim. Już w owym czasie rozpoczął się okres jej głębokiej i intensywnej religijności. Wstawała wczas i szła na Mszę, prawie codziennie przystępowała do Komunii, otoczona była naokoło książkami traktującymi o wierze, świętości, wyższym posłannictwie człowieka.

Stary Wojciech przejął się tym wszystkim. — To ty, Zosiu, chcesz wstąpić do klasztoru? — spytał raz.

— Nie, skąd — odpowiedziała, wprawiając go tym zdaniem w przerażenie. — Na Boga — myślał — przecież to byłoby bardzo dobre wyjście z sytuacji, dałbym tam coś niecoś i byłaby w tym klasztorze przez całe życie!... A tak — litości! trzeba temu męża szukać, kto na taką zwariowaną i prawie ślepą poleci...

(Dalszy ciąg za tydzień)

Holandia — bogaty kraj rolników, żeglarzy i kupców

Opowiadanie umyślnego wysłannika „Wsi Polskiej"

Będąc kilka tygodni w Holandii, chcę podzielić się z czytelnikami „Wsi Polskiej" wrażeniami z tego kraju:

Holandia liczy osiem i pół miliona mieszkańców, osiadłych w 1056 gminach; szkół powszechnych ma 7 tys. 800, do których uczęszcza milion dwieście tysięcy dzieci (nauczycieli jest 35 tys.).

Większość, bo 67 proc. powierzchni kraju przeznaczona jest na uprawę roli i na hodowlę.

Waszych rolników zainteresują może następujące cyfry: Holandia posiada: 295 tysięcy koni, dwa i pół miliona krów, 650 tysięcy baranów i ponad 27 milionów kur.

Kraj ten wywozi zagranicę: 60 milionów kg. masła, 57 milionów kg. sera i 65 milionów kg. jaj.

Elektryfikacja wsi jest przeprowadzona tam w wysokim stopniu, gdyż 70 proc. ludności korzysta ze światał i energii elektrycznej.

Holandię można nazwać krajem rowerów, gdyż jeżdżą tu na rowerach niemal wszyscy, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, księża i żołnierze; kraj ten posiada 3 i pół miliona rowerów.



Piękne wnętrze domu holenderskiego

Największe miasta to Amsterdam, Haga i Rotterdam.

Holandia to kraj rolników, rybaków i kupców.

Pod względem wyznaniowym dzielą się Holendrzy na katolików (35 proc.) i protestantów, którzy są w większości. Tak jedni jak i drudzy żyją ze sobą w przykładnej zgodzie.

Chociaż liczby i cyfry nużą i nudzą, to jednak jeszcze kilka, świadczących, jak dobrze, może nawet za dobrze powodzi się Holendrom. Oto w jednym tylko 1936 roku skonsumowali oni: 1 miliard jaj, 1 miliard 460 milionów cygar, 4 miliardy papierosów, 11 milionów kg. tytoniu, 1 miliard 250 milionów litrów mleka, 32 milionów kg. cukru.

Jest to prawie najbogatszy naród w Europie, ale ceniąc wysoko pracowitość i zapobiegliwość Holendrów musimy to sobie powiedzieć, że nie sztuka być tak bogatym, gdy ma się od kilkuset lat olbrzymie kolonie, z których jedna tylko wyspa Jawa liczy 40 milionów kolorowych mieszkańców, pracujących dla holenderskich panów, a inne jak Sumatra, Borneo i dalsze liczą dziesiątki milionów innych tubylców w pocie czoła i w ciężkim znoju dostarczających bogactw państwu holenderskiemu, które do dziś dnia jest królestwem.

Na przykładzie Holandii widzimy, co znaczą dla państwa własne kolonie i dlatego i **my w Polsce mamy prawo i obowiązek głośno wysuwać hasło własnych kolonii dla 35 milionowego Państwa Polskiego.**

Codziennym trudem Holendrów to ustawiczna od wieków walka z morzem, które zabiera im ziemię. W przeciągu setek lat Morze Północne zabrało im 750 tysięcy hektarów ziemi. By choć w części wyrównać tą ogromną stratę, oszuszyli oni w roku 1932 Żniderze, zdobywając około 200 tysięcy hektarów uprawnej ziemi, ale to nie wyrównało jeszcze straty.

Rolnicy holenderscy produkują 103 miliony rocznie kg masła i wywożą 57 kg. sera.

Holendrzy to naród nie tylko rolników, ale i żeglarzy. Flota handlowa holenderska liczy 845 okrętów, a flota rybacka 3400 statków. Porty Rotterdam i Amsterdam znane są w całym świecie.

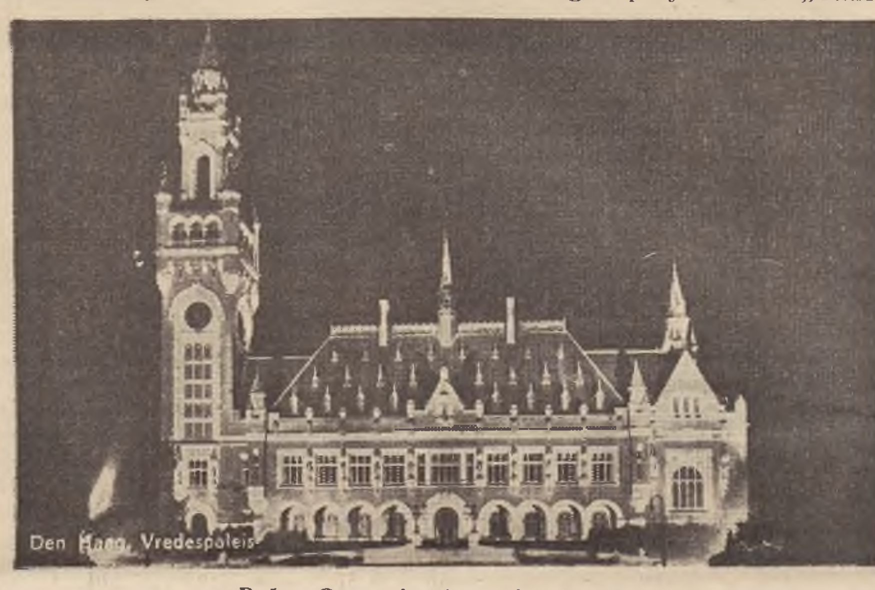
Silnie rozwinięty przemysł holenderski zatrudnia 1 milion 200 tysięcy robotników; drugie tyle pracuje w rolnictwie, handlu i komunikacji łącznie.

Jednym słowem jest to kraj niesłychanie bogaty, który dużo zarobi łna wojnie światowej, bo w tym czasie gdy cała Europa była w ogniu walki, Holandia pozostała neutralna i dostarczała obu wojującym stronom towary, głównie surowce, za które kazała sobie płacić w złocie.

Każdy marynarz holenderski, gdy mu się wspomni **o Gdyni, wyraża się z wielkim uznaniem** o tym nowoczesnym porcie polskim, który ma lepsze urządzenia techniczne i przeładunkowe niż jeden z pierwszych portów świata, holenderski Rotterdam.

Ale mimo tych wszystkich bogactw i wspaniałości Holandii, zdobytych przez posiadanie kolonii i przez wojnę światową, **Polak z kraju swego czuje się dumny, iż my, kraj niebogaty, bez kolonii i tak krwawiący w czasie wielkiej wojny — potrafiliśmy własnym trudem i wysiłkiem tyle rzeczy stworzyć przez niecałe dwadzieścia lat po odbudowaniu Państwa Polskiego, że wymienię naszą wspaniałą Armię, nasz skarb, odbudowanie setek tysięcy spalonych domów, budowa tysięcy mostów, tysięcy kilometrów dróg i kolei żelaznych, stworzenie Gdyni, a teraz budowa olbrzymiego Centralnego Okręgu Przemysłowego.**

Przebywając w Holandii stwierdzałem często prawdziwość naszego przysłowia: **„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie"!**



Pałac Sprawiedliwości w Hadze

I na zakończenie kilka słów o Polakach w Holandii, których jest tu około 5 — 6 tysięcy; są to robotnicy, górnicy i hutnicy z kopalni w Limburgp. Są to ludzie dzielni, dobrzy Polacy i patrioci, kochający Polskę nie tylko słowem, ale i czynem, czego dali dowów ofiarując około 10 tys. zł. na budowę Domu Polaka z Zagranicy w Warszawie.

Wreszcie wspomnę o tym, że w porcie holenderskim Scheveningen istnieje Dom Marynarza Polskiego, zbudowany dla polskiej floty rybackiej na Morzu Północnym, gdzie nasi Kaszubi coraz dzielniej konkurują z flotami rybackimi obcych narodów.

A. W. S.



Tysiące wiatraków miele zboże i pędzi kanałami wodę do morza.



Hektar po hektarze ziemi wydzierają Holendrzy morzu pod uprawę

Wiktor Wróbel — Dyczków, woj. tarnopolskie

Ludność Polska na Podolu

Na rozgrywkach i walkach partyjnych my tracimy, zyskują inni

W latach powojennych na terenie ziem południowo - wschodnich, poczęły się przedzierać prądy, które przed wojną nurtowały w zachodniej części Małopolski.

Prądy te kierowane przez różnych ludzi, którzy często najmniej myśleli o polepszeniu doli chłopa, poczyniły na naszym terenie bardzo dużo szkód.

Pamiętamy, gdy po odparciu nawały bolszewickiej, zaczęliśmy żyć w atmosferze pokoju, od tej chwili poczęły się walki partyjne między dwóch partii stronnikami. A gdy w niedługim czasie nastąpił rozłam w stronnictwie Piasta, to społeczeństwo polskie rozbite zostało na drobne wzajemnie zwalczające się zawzięcie części.

Mieliśmy dziesiątki przykładów tej zawziętości polityczno - partyjnej, na skutek której korzystały inne narodowości i rosły w siłę gospodarczą i ekonomiczną.

I obecnie, pomimo tego, że posiadamy niezależny byt państwowy, posiadamy niezależność polityczną, lecz o prym niezależności gospodarczej, którego nie posiadamy, musimy wytrwale walczyć, jak walczyliśmy o byt niepodległy dla naszego Państwa. Jeżeli chociaż pobieżnie rzucimy okiem na stosunki panujące na ziemiach, zamieszkałych przez dwie narodowości, to przyznać, musimy, że prymu tego dotychczas w naszych rękach nie ma. Na to składa się dużo przyczyn, które należałoby wykorzenić nawet w radykalny sposób z głębin polskiego społeczeństwa na naszym terenie.

Jedną z pierwszych przyczyn jest rozbijanie społeczeństwa na kilka partyj czy partyjek. Popełnia każdy zbrodnie, kto na wsi o małym procencie ludności polskiej wprowadza i podżega walkę partyjną, zaopatrzony jedynie w program swego stronnictwa. Proszę sobie wyobrazić, jak wygląda ludność polska we wsi, w której na 220 domów jest 27 rodzin polskich. Jeżeli w tej wsi nie mają wpływów partie polityczne, jeżeli ludność pracuje nad rozwojem swojego Kółka Rolniczego czy innej spółdzielni, to wieś ta służy za przykład na dalszą okolicę i we wsi tej prym polityki w gospodarce gromadzkiej ma w ręku ludność polska, ponieważ „jednością są silni“. Lecz jeżeli w tej naszej wsi wkradną się wpływy partii politycznych, jeżeli ludność rozbita zostanie demagogicznymi przemówieniami na dwa lub trzy obozy, to wówczas nie może być mowy o spójności tej ludności, nie może być mowy o wydarciu prymu niezależności gospodarczej z rąk obcych, bo wówczas jeden na drugiego wilkiem patrzy, wówczas kłótnie i swary na tle politycznym wypełniają ciche dotąd Domy Ludowe i świetlice, które przecież innym celom służyć powinny.

Dalej wciągnięty w orbitę walk politycznych mieszkaniec Podola musi ściśle wypełniać program swego stronnictwa. Mało zaś jest takich stronnictw, które by nie zwalczały programów innych stronnictw, przypuśćmy, że na terenie wyżej podanej wsi zdobyły swoje wpływy Str. Ludowe, Str. Narodowe i O. Z. N. Jak ta wieś będzie wyglądać? Będzie to istny kocioł z kipiącą wodą. Narodowcy ścierać się będą z ludowcami i Rusinami, bo Rusini są również nacjonaliści, a i z O. Z. N. będą się kłócić. Ludowcy zaś jako stronnictwo klasowe zwalczać powinni w myśl swego programu narodowy faszyzm, którego reprezentantem jest stronnictwo narodowe. Ludowcy pójdą ręka w rękę z chłopem ruskim czy ukraińskim, jak przystało na program klasowy. I kto będzie zbierał owoce tej roboty? Zapewne żadne z polskich stronnictw politycznych, działających na danym terenie.

Znam wieś, która mając u siebie działacza stronnictwa ludowego, czyniąc zadość jego namowom, kupiła i uroczyście poświęciła sztandar ludowy wiejskiego koła. Kosztowało to kilkanaście dziesiątek złotych a jaki pożytek z tego? Żaden! Ustawiono go w kącie Domu Ludowego i stać będzie bezczynnie, a dzisiaj ta sama ludność prosi o subwencję na kupno aparatu radiowego, ponieważ rzeczywiście jest biedna.

I jeżeli dzisiaj spółdzielczość ukraińska w naszym Państwie stoi o wiele wyżej od spółdzielczości polskiej, to tylko zawdzięczać należy tym ludziom, którzy na wieś sprowadzają rozdźwięk i rozbicie, poto, ażeby chłop polski zamiast energię swą użyć do podniesienia gospodarstwa na wyższy poziom, używa jej na niepotrzebne tarcia i walki partyjne, które tylko szkodę przynoczą i Państwu i ludności w terenach mieszanych.

Obrady Zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie trzydniowe obrady 7-go zwyczajnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach bierze udział 728 przedstawicieli oddziałów powiatowych Z. N. P.

Obradom przewodniczył prezes Zw. N. P. Z. Nowicki.

Po przemówieniach powitalnych referat o stanowisku Z. N. P. wobec aktualnych problemów zawodowych i społeczno - państwowych wygłosił wiceprezes Z. N. P. Cz. Wycech. Podkreślił on między innymi, że Związek nauczycielstwa polskiego powstał w pierwszych latach 20-go wieku jako jedno z ogniw organizacji niepodległościowych, wcielając w życie hasła niepodległości. Od zarania swego powstania hasło utrwalenia i ugruntowania niepodległości Polski oraz hasło dozbrojenia Polski znajduje u nas nie tylko gorliwych propagatorów, lecz i ofiarnych pracowników na tym polu. Z. N. P. wierny najlepszym tradycjom bohaterstwa żołnierskiego, deklaruje nadal swoją pracę w sprawie obronności, a na apel najwyższych władz w Państwie w razie potrzeby wyraża gotowość ofiarowania swoich sił moralnych i materialnych.

Prezydium zjazdu przy hucznych oklaskach zebranych wysłało depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza i Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. W następnym dniu obrad specjalne komisje radziły nad sprawami oświatowymi i społecznymi oraz nad obecną sytuacją Związku. Następnie zostało przez uczestników zjazdu przyjęte ustąpienie dotychczasowego zarządu Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W trzecim dniu obrad dokonano wyboru nowych władz Związku z dotychczasowym prezesem Z. Nowickim na czele.

Religia na usługach polityki

Zła droga cerkwi prawosławnej

W ostatnich czasach władze nasze dokonały konfiskaty orędzia soboru prawosławnego oraz listu pasterskiego ks. metropolity lwowskiego Szeptyckiego. Orędzie do biskupów prawosławnych oraz list pasterski metropolity Szeptyckiego pozostawały w związku z zarządzeniem władz administracyjnych, które, po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami prawosławnymi nakazały na obszarze kilku powiatów woj. lubelskiego rozbiórkę 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy.

Ażeby zrozumieć istotę rzeczy, trzeba się cofnąć kilkanaście lat wstecz, kiedy to rząd carski w ujarzmianiu polskości posługiwał się bardzo często duchownymi cerkwi prawosławnej. W tym też samym celu w wyżej wspomnianym województwie rządy carskie skonfiskowały cały szereg kościołów katolickich, przemieniając je na cerkwie. W r. 1914 było ich tam już około 340. Państwo polskie uznało na tym terenie 54 parafie prawosławne, jako odpowiadające potrzebom ludności prawosławnej. Toteż obecnie zarządzono rozbiórkę pozostałych cerkwi, zagrażających nieraz dzięki zaniedbaniu bezpieczeństwu publicznemu.

Zarządzenie to spotkało się z gorącym, choć całkowicie niesłusznym sprzeciwem duchownych dostojników prawosławnych, którzy uznali siebie za prawych dziedziców tendencyj i nastawień rusyfikacyjnych i przeciwpolskich, jakimi byli za czasów carskich, na co dowodów przytaczać nie potrzeba. Śladami tych mącicieli poszedł grecko - katolicki metropolita Szeptycki, znany ogólnie ze swych przekonań ukraińskich, przy czym w liście pasterskim wydanym do duchowieństwa podległego mu, zatytułował się „lwowskim i halickim(?) metropolitą.“ Wystąpienie metropolity Szeptyckiego jest nie tylko niezrozumiałe, ale wprost oburzające — nic więc dziwnego, że spotkało się z należną odprawą w postaci konfiskaty jego listu.

Nową partię przestępców osadzono w Berezie Kartuskiej

W ciągu ostatnich kilku dni Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło osadzenie w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej nowej grupy zawodowych przestępców kryminalnych. M. in. osadzono następujące osoby:

Henoch Kupferminc, jeden z głównych hurtowników handlu drobiem na terenie Łodzi, który działał na szkodę konsumentów i ukrywał milionowe obroty, narażając Skarb na wielkie straty.

Sally Hepner z Grajewa, woj. białostockie, właściciel fabryki wyrobów gumowo-taśmowy — przemytnik.

Mojżesz Mucznik i **Mojżesz Karp** z Białegostoku, prowadzący wspólnie przedsiębiorstwo pod firmą podstawionej osoby, ukrywający obliczone na setki tysięcy złotych obroty firmy.

Z Bydgoszczy 4 znani złodzieje, sutenerzy i teroryści, wielokrotnie karani za różne przestępstwa **Franciszek Komasiński, Alfons Alojzy Rewoliński, Mikołaj Skajda i Kazimierz Wawrzynik.**

Co to są junackie hufce pracy?

Długotrwały kryzys spowodował duże bezrobocie. Bezrobocie to objęło także i młodzież, zarówno miejską, jak i wiejską. Wiejską może nawet bardziej.

Sprawa bezrobocia wśród młodzieży stała się głośna. Zajęło się nią sporo ludzi, którzy myśleli nad tym, jakby jej zapobiec. Sprawa ta była trudną, ale i piekącą.

Znaleziono środek. Środkiem tym, rozwiązującym bolesną tę sprawę, były obozy pracy.

Powstały one najpierw na Śląsku i nazywały się Ochotniczymi Drużynami Robotniczymi. Był to rok 1932. W roku 1933 zaczął organizować ochotnicze obozy pracy Związek Strzelecki i miały one na celu pracę o charakterze użyteczności społecznej, jak budowa dróg, grobli, wałów, urządzeń społecznych itp.

Kiedy forma obozów pracy zaczęła się rozwijać coraz bardziej i przyjmować zainteresowało się bliżej tą sprawą Ministerstwo Opieki Społecznej. Za sprawą tegoż Ministerstwa powstało Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą (S. O. M.). Prowadziło ono obozy w latach 1934 — 1935, gromadząc około 18 tysięcy młodzieży. Zajęta ta młodzież była na robotach publicznych. Znają po wsiach te szare mundury junackie, które w niektórych miejscach niezbyt chlubnie zapisały się. Nie było bowiem karności i wzorowego porządku.

Większą już karność, ale jeszcze nie zadawalniającą wprowadził Fundusz Pracy, który przejął obozy pracy od Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą w roku 1935.

Ostatecznie sprawę polskich obozów pracy rozwiązał dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej we wrześniu 1936 roku.

Polskie Obozy Pracy przyjęły nazwę **Junackich Hufców Pracy** i podlegają **Ministerstwu Spraw Wojskowych.**

Na czele ich stanął doświadczony i wypróbowany wychowawca, **pułkownik Bogusław Kunc.**

Ustanowiona służba w JHP., którą pełni się na podstawie zaciągu ochotniczego, ma na celu wykorzystanie pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub jego interesów gospodarczych.

„Służba pracy młodzieży jest zaszczytną służbą dla Narodu i Państwa" — mówi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Służba pracy jest ochotniczą i trwa dwa lata. Do Junackich Hufców Pracy przyjmuje się przede wszystkim młodzież bezrobotną obojga płci, w wieku 18 — 20 lat.

Każdy junak czy junaczka przy wstępowaniu składa deklarację, w której zobowiązuje się do pełnienia służby pracy. Zwalnianie następuje po upływie przewidzianego okresu służby pracy, lub na własne żądanie po upływie 4 tygodni od dnia zgłoszenia.

Junacy i junaczki otrzymują kwatery, umundurowanie i wyżywienie oraz żołd dzienny w zależności od stopnia służbowego, w czasie zaś wykonywania robót otrzymują specjalne premie. Premie są wpłacane na rachunek junaków w PKO. Oszczędności te jednak mogą podjąć dopiero po opuszczeniu szeregów Junackich Hufców Pracy. Umożliwiają one junakowi, odchodzącemu do „cywila", byt do czasu znalezienia innej pracy lub założenia własnego warsztatu.

Rok junacki dzieli się na dwa okresy: okres zimowy, poświęcony szkoleniu, dokształcaniu ogólnemu i zawodowemu, wychowaniu obywatelskiemu i fizycznemu.

Okres zaś letni, który rozpoczyna się uroczystym świętem pracy, poświęcony jest pracy przy robotach ziemnych lub specjalnych innego rodzaju.

W czasie prac junacy kwaterują w letnich barakach lub namiotach. Mieszkają czysto i schludnie. Wszędzie znać ład i porządek.

Junackie Hufce Pracy kładą duży nacisk na wychowanie młodzieży. Akcją oświatowo-wychowawczą kieruje szef wydziału mjr. Franciszek Znamirowski. W każdym batalionie czy samodzielnej kompanii jest oficer oświatowy, odpowiednio przeszkolony, który kieruje i prowadzi pracę wychowawczą. Wszędzie istnieją świetlice, bogato zaopatrzone w książki, pisma, radio, gry i zabawy, z których korzystają junacy w wolnych chwilach.

Dokształcają się tu analfabeci. Inni przechodzą różne kursy zawodowe, jak: hotelarski, lotniczo-samochodowy, wodno-melioracyjny, ślusarski, szewski, gospodarstwa domowego, spółdzielczości.

Daje to młodzieży dużo. Chłopak bowiem opuszczając JHP. nie zostanie człowiekiem błąkającym się po bezdrożach życia, bo będzie miał w ręku fach.

Pracują i junacy w różnego rodzaju warsztatach.

Junacy są silni i dzielni. Nic dziwnego, bo w wolnych chwilach uprawiają sport. Grają w piłkę nożną, siatkówkę itp.

Ciekawą rzeczą jest akcja spółdzielcza. Junacy w swoich własnych spółdzielniach, które wszędzie istnieją, przechodzą praktyczne przysposobienie spółdzielcze i zaprawiają się do pracy społecznej, gromadzkiej w życiu obywatelskim.

Junackie Hufce Pracy żeńskie szkolą junaczki w różnych dziedzinach: gospodarstwie domowym, rolnictwie, ogrodnictwie, pielęgniarstwie, hodowli. Jednym słowem przygotowywują młodzież żeńską praktycznie do życia.

Junacy spełnili dobrowolnie poza obowiązkową służbą wiele dla dobra społecznego. Pozostawili po sobie pomniki i pamięć jak najlepszą. Naprawiali publiczne drogi, cmentarze, boiska szkolne, sadzili drzewka, nieśli pomoc miejscowej ludności. Zrobili dużo. Ofiarowali, co dać mogli i na co ich stać było. Wykazali zrozumienie przede wszystkim dla potrzeb Państwa, jak również dla bezrobotnych i niezamożnej dziatwy. Cyfry tego dowodem. Na Fundusz Obrony Narodowej złożyli 3806 zł. 46 gr, na budowę szkół, pomoce naukowe 1844 zł 36 gr, na bezrobotnych 9361 zł 46 gr i inn. Junacy chętnie się dzielą kęsem chleba z ludnością niezamożną.

Dźwięczą dziś mocno kilofy i oskardy w mocnych rękach junackich. Pracują dzielnie przy budowie drogi wzdłuż doliny Popradu. Pracują w rejonie Mszany Dolnej — Lubonia. Budują nową drogę Zubrzyca — Zawoń, Kosów — Żabie, Żabie — Burkut, Żabie — Worochta. Pracują i w Zakopanem.

Nie tylko w górach pracują junacy. Są i na równinach przy budowie dróg. Są na Suwalszczyźnie i Wołyniu.

Regulują rzeki, jak na przykład Wartę, obwałowując ją. Wiele, wiele innych pożytecznych prac wykonują.

W pracy tej pomagają im junacy — maturzyści, którzy ustawowo odbyć muszą 4-tygodniową służbę pracy. Zapoznają się oni z pracą fizyczną, aby ją móc lepiej ocenić i uszanować.

Zwarte i karne szeregi junackie, pod opieką Ministerstwa Spraw Wojskowych, są dziś wielka armia pracy, która rzetelnie buduje potężną i mocarstwową Polskę.



Junak w otoczeniu dzieci wiejskich



Ochoczo i wytrwale pracują junacy przy sypaniu wałów

Uwaga maturzyści!

Szczegółowym omówieniem ogłoszonej przez nas ankiety dla maturzystów wiejskich zajmiemy się w następnym numerze. Obecnie jedynie pragniemy poinformować wszystkich maturzystów, którzy mają zamiar studiować na wyższych uczelniach, aby w terminie od dnia 1 do 15 września załatwili wszelkie formalności, związane z zapisami na wyższą uczelnię.

Zjazd maturzystów wiejskich

W dniu 6 i 7 września b.r. odbędzie się w Warszawie trzeci doroczny zjazd maturzystów — synów chłopskich, organizowany przez Akademickie Koło Młodej Wsi.

Zjazd ten ma na celu zapoznanie maturzystów wiejskich z warunkami kształcenia się na wyższych uczelniach. Jest on także wyrazem dążności do skierowania maturzystów wiejskich do zawodów najbardziej ze wsią związanych.

Co się dzieje za granicą

Czecho - Słowacja weszła w okres decydujący

W ub. tygodniu lord Runciman przeprowadził szereg ostatnich rozmów z rządem czecho-słowackim i przedstawicielami mniejszości, a więc: z delegatem komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czecho-Słowacji posłem **Leonem Wolfem**, delegacją narodowej partii węgierskiej i przewódcą Niemcy sudeckich — Konradem Henleinem.

Zagadnienie Czecho - Słowacji skupia na sobie uwagę całej Europy i polityków zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Wszyscy sobie zdają sprawę z tego, **że dalsze odwlekanie rozwiązania sprawy czecho - słowackiej grozi ogólnymi powikłaniami.**

Anglia przez usta swego ministra skarbu lorda Simona proponuje w tym celu **międzynarodową konferencję.** Będzie nad tym jeszcze radził rząd angielski w najbliższych dniach. Wiemy już dziś jednak, że Anglia dąży do jaknajszybszego rozwiązania zagadnienia Czecho - Słowacji, przy czym i Czesi i Niemcy Sudeccy winni iść na ustępstwa. Francja myśli podobnie, przy czym w Paryżu podkreśla się fakt, że Henlein podczas podróży po głównych ośrodkach okręgu sudeckiego, **był wszędzie przyjmowany jako władca tego kraju.** Prowadzi to do wniosku, że Niemcy sudeccy chcą się sami rządzić u siebie i nie ma nadziei, aby się zgodzili na dotychczasowe czeskie projekty ustępstw administracyjnych. Wreszcie i w Anglii i we Francji spodziewają się, iż na kongresie partii narodowo - socjalistycznej **w Norymberdze** może być rzucone przez usta samego kanclerza Hitlera hasło załatwienia sprawy sudeckiej **w drodze plebiscytu, czyli głosowania powszechnego. — W głosowaniu Niemcy w Sudetach opowiedzieliby się, czy chcą należeć do Czecho - Słowacji, czy do Niemiec.** Czesi, obawieją się tego najwięcej. Toteż w osatnich dniach przyrzekli dać Niemcom kilkanaście wyższych stanowisk urzędowych. Polacy przypominają również rządowi praskiemu o **danych a niespełnionych przyrzeczeniach.** Organ mniejszości polskiej **„Dziennik Polski"** stwierdził, że rząd czeski uważając za stosowne poczynienie pewnych ustępstw Niemcom, pomija zupełnie Polaków.

Dotychczas nie słychać bowiem nic, by rząd przyjął polskich kolejarzy,poczmistrzów na stanowiska, by powołał dwu starostów Polaków powiatowych w Czeskim Cieszynie i Frysztacie. Nie powróciły do szkół polskich dzieci polskie, zabrane do szkół czeskich siłą.

Jeżeli rząd uważa, że z chwilą zaspokojenia Niemców, Polacy, jako słaba ilościowo grupa mniejszościowa, **nie będą mieli już znaczenia w wyjaśnieniu wewnętrznej sytuacji Czecho - Słowacji, to się grubo myli i popełnia zasadniczy błąd polityczny.** Polacy nie po to wysuwali pisze „Dziennik Polski", swoje żądania, aby po pewnym czasie o nich zapomnieć; będą przeto domagać się tak długo autonomii, aż zwyciężą! Czecho - Słowacja musi być przebudowana na państwo złożone z kantonów narodowych. Najbliższe dni mają o tym zadecydować ostatecznie.

Serdeczne i uroczyste przyjęcie regenta Horthy'ego w Niemczech

W poprzednim numerze donosiliśmy o przyjeździe głowy Węgier regenta **Horthy'ego** do Niemiec, gdzie bawił przez parę dni.

Były to pierwsze odwiedziny głowy państwa obcego w Niemczech pod rządami Hitlera.

Toteż przyjęcie gościa było nie tylko serdeczne, jak przystało na dwa zaprzyjaźnione państwa, lecz i niezwykle okazałe. Niemcy pokazali regentowi Horthy'emu cały dorobek ostatnich lat. **Chodziło o wykazanie potęgi wojskowej Niemiec przede wszystkim.** W Kilonii i Hamburgu miał miejsce pokaz floty. W obecności regenta Horthy'ego opuszczono na wodę nowy, potężny okręt „Prinz Eugen". Chrztu dokonała małżonka regenta Węgier. Najwspanialej wypadła jednak **wielka narada wojskowa w Berlinie.** Przed regentem Horthym i kanclerzem Hitlerem przedefilowało przeszło **16 tys. żołnierzy, kilkaset czołgów, motocykli i dział.**

Rano dn. 29 sierpnia regent Horthy odpłynął na statku Dunajem do Węgier, przy czym aż do granicy odprowadziły gościa w honorowej asyście dwa statki niemieckie. Odwiedziny te zbliżyły jeszcze bardziej Niemcy i Węgry, sąsiadujące ze sobą bezpośrednio po przyłączeniu Austrii.

Zmiany w rządzie francuskim

W wyniku przemówienia premiera Daladiera, w którym zaatakował on 40-sto godzinny tydzień pracy, ustąpiło z rządu dwóch ministrów: min. robót publicznych **Frossard** i min. pracy Ramandier. Na opróżnione przez pierwszego miejsce premier powołał posła de **Monzie,** ministerstwo pracy objął poseł **Pomaret.** Zmiana ministrów nastąpiła na tle 40-sto godzinnego tygodnia pracy oraz strajku robotników portowych w Marsylii.

Tak w przemówieniu, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, jak i w oświadczeniach późniejszych premier Daladier podkreślał, że w dobie kiedy inne narody pracują dniem i nocą, Francja nie może sobie pozwolić na dwa dni opoczynku w tygodniu. Osłabia się w ten sposób siłę państwa, **gdyż przemysł, zwłaszcza wojenny, nie może podołać zadaniu.**

Następnie szkodzą życiu gospodarczemu ciągłe strajki w rodzaju ostatniego w Marsylii.

Traci na tym i powaga Francji. Wskutek wystąpienia premiera na lewicy zawrzało. Socjaliści i komuniści domagali się zwołania parlamentu

Premier przeciwstawił się temu kategorycznie, gdyż zwołanie parlamentu **wprowadziłoby nowe powikłania wewnętrzne.** Socjaliści zdają się iść na ustępstwa w przemyśle wojennym. Natomiast komuniści obstają przy 40-sto godzinnym systemie.

Powoli przychodzi do uspokojenia. Duży wpływ na to ma zdecydowana postawa rządu. Ucierpiała natomiast bardzo spoistość **„frontu ludowego",** rozluźniająca się zresztą całkiem wyraźnie od szeregu miesięcy. Zwyciężył premier a z nim żywotne interesy Francji.

Węgry a Mała Ententa

W jugosłowiańskiej miejscowości **Bled** odbyła się w ub. tygodniu konferencja państw tworzących t. zw. **Małą Ententę,** czyli „małe porozumienie" Rumunii, Jugosławii i Czecho- Słowacji.

Radzono głównie na tym, jak doprowadzić do porozumienia z Węgrami. Ważniejsze wyniki narad — to uznanie przez tę grupę państw **równouprawnienia Węgier w zbrojeniach oraz zobowiązanie do nieuciekania się do wojny jako środka rozstrzygania sporów.** W sprawie Ligi Narodów podkreślono jej ograniczony zakres działania, stwierdzając jednak gotowość dalszej współpracy. —

Równouprawnienie Węgier jest porażką Czecho - Słowacji, która zawsze judziła przeciw Węgrom. Przed tym jej się to udawało. Rumunia i Jugosławia natomiast ułożyły sobie współżycie z Węgrami znacznie wcześniej, **zagwarantowawszy znośny los mniejszości węgierskiej.**

Z Czecho - Słowacją jest inaczej, gdyż mniejszość węgierska nie uzyskała tu spełnienia swoich żądań. Widzimy dowodnie, że całkowite porozumienie w Europie Środkowej napotyka na trudności z winy Czecho - Słowacji, w której sprawy mniejszościowe czekają jeszcze na rozwiązanie.

Natarcie wojsk gen. Franco nad Ebro

W ub. tygodniu wojska powstańcze przeprowadziły jedną z najszybszych i najskuteczniejszych operacyj wojennych od chwili rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii, zajmując blisko **800 km** kwadratowych oraz **10 miasteczek.** Zacięte walki trwają ciągle na wszystkich frontach z niesłychaną siłą. Na odcinku **Ebro** powstańcy w dotychczasowych walkach wzięli do niewoli przeszło 10 tys. milicjantów.

Samoloty gen. Franco bombardują porty rządowe, wyrządzając znaczne szkody.

Wojska rządowe próbują wstrzymać zwycięską ofenzywę przeciwnika, lecz bezskutecznie. Gen. Franco dąży do **rozstrzygnięcia zanim dojdzie do wycofania obcych ochotników.** A po stronie powstańców biją się przecież dzielni włoscy legioniści. O ich bitności świadczą liczby padłych i rannych, ogłoszone nie tak dawno przez dowództwo wojsk powstańczych.

Nowy wielki proces polityczny w Sowietach

Gazety japońskie donoszą, że w połowie września odbędzie się nowy, wielki proces polityczny w Sowietach. Na ławie oskarżonych ma zasiąść 10 wybitnych dyplomatów sowieckich, m. in. b. ambasador w stolicy Japonii Tokio **Jureniew,** b. poseł w Oslo, stolicy Norwegii, **Jakubowicz,** a nawet wszechpotężny w swoim czasie konsul generalny Sowietów w Barcelonie **Antonow Owsiejenko.**

W Sowietach niebezpiecznie jest być dyplomatą, gdyż za niepowodzenia na terenie zagranicznym odpowiada się srogo...

Japonia założyła znów protest w Moskwie z racji naruszenia granicy mandżurskiej przez samoloty sowieckie dnia 20 ub. m., wbrew układowi o zawieszeniu broni.

Ciężko też idzie praca nad ustaleniem granicy w okręgu Czangkufeng. Sowiety nie chcą zgodzić się na mapy japońskie, jakkolwiek podczas zawieszania broni zgodziły się na to. W tej sprawie toczą się jeszcze rozmowy między ambasadorem japońskim **Szigemitsu** a komisarzem **Litwinowem.** Trwa ciągle zatarg o konsulaty japońskie w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku, którym władze sowieckie uniemożliwiły działanie w odwet za zniesienie przez Japonię konsulatów sowieckich w **Kobe i Otaru.**

Ofensywa japońska na Hankou

W ub. sobotę kolumny wojsk japońskich ruszyły do natarcia na pierwszą linię obrony stolicy Chin **Hankou.** Wojska chińskie broniące tej linii liczą 40 tys. żołnierzy.

Ponieważ zamiarem marszałka Czang - Kai - Szeka jest bronienie stolicy do **„ostatniego żołnierza",** należy się liczyć, iż dojdzie do bardzo ciężkich walk. Władze chińskie zamierzają dokonać przerwania tam wzdłuż rzeki Jangtse, żeby powstrzymać napór wojsk japońskich. W wyniku ostatniej, trwającej już trzydzieści dni ofenzywy japońskiej, Hankou odcięte jest od świata. Kolej Hankou - Kanton została unieruchomiona przez samoloty nieprzyjacielskie. A wreszcie przerwana została nawet komunikacja samolotowa. W takich warunkach trudno zdaje się będzie utrzymać Chińczykom stolicę w swoim posiadaniu. Podobno Sowiety w krytycznym momencie zdecydowane są przyjść z otwartą pomocą Chinom. Wtedy rozgorzałaby wojna sowiecko-japońska, którą chwilowo udało się zażegnać.

Krwawy tydzień w Palestynie

Ostatni tydzień spłynął obficie krwią walczących w Palestynie. Na przepełnionym rynku jarzynowym w porcie **Jaffie** wybuchła bomba, zabijając **20 Arabów i raniąc przeszło 30.** Na wieść o tym tłumy Arabów ruszyły ulicami miasta, paląc, rabując i strzelając. Policja musiała strzelać, zabijając jednego Araba. Dużo domów i sklepów żydowskich jest zniszczonych. Na pomoc policji przyszło wojsko. W mieście zarządzono stan wyjątkowy. Doszło też do starć Arabów z wojskiem angielskim pod wsią **Kanan** w Galilei. Padło zabitych 14 Arabów.

Bilans ostatnich 3-ch tygodni walk w Palestynie świadczy najlepiej o natężeniu walk. W ciągu tego czasu padło **118** Arabów i 41 Żydów. Zginęło poza tym 15 żołnierzy angielskich. Teror obejmuje nawet spokojne dotąd okolice. Na całym obszarze Palestyny padają od kul rewolwerowych Arabowie i Żydzi. Ci ostatni stosunkowo mniej licznie. działając raczej **skrycie a nie otwarcie, jak Arabowie.**



Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły wielkiego wodza Słowaków ś. p. ks. Hlinkę nieprzeliczone tłumy ludu słowackiego, o czym pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze.



Kanclerza Hitlera i goszczącego przez parę dni w Niemczech regenta Horthy'ego witała dziatwa niemiecka, wręczając im piękne wiązanki kwiatów.



W obecności regenta Horthy'ego został w Budapeszcie odsłonięty przed kilkunastu dniami wspaniały pomnik założyciela Węgier, pierwszego króla św. Stefana



Na żyzne stepy abisyńskie weszły traktory włoskie. Pługi przewalają ziemię, nie ruszaną może od stworzenia świata. Tłum Abisyńczyków z najwyższym zainteresowaniem przypatruje się mechanicznej orce.

Na szerokim świecie

WYDALENIE BISKUPA NIEMIECKIEGO ZA NIEWZIĘCIE UDZIAŁU W WYBORACH.

Katolickiemu biskupowi Sprollowi z Rottenburga zostało przez władze niemieckie odebrane prawo pobytu w Wirtemberdze.

Zarządzenie to zostało wydane w związku z tym, że biskup Sproll był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach w dniu 10 kwietnia b. r., co wywołać miało demonstracje ludności przeciw niemu. Cofnięcie prawa pobytu zostało wydane w intersie przywrócenia spokoju i porządku oraz za zaniedbywanie przez biskupa państwowo - politycznych obowiązków. Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się diecezji biskup Sproll odrzucił.

DWA SAMOLOTY RUNĘŁY NA FABRYKĘ

Nad przedmieściem stolicy Japonii Tokio - Omori, zderzyły się i spadły na dach fabryki dwa samoloty. Trzech lotników poniosło śmierć na miejscu. Jeden z samolotów runął następnie na podwórze fabryki. W chwili gdy kilkaset robotników rzuciło się na ratunek załodze samolotu nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Skutki wybuchu były straszne. 24 osoby spłonęło żywcem, 200 osób uległo ciężkim poparzeniom. Liczba ofiar podniosła się do 57, gdyż 23 ludzi zmarło później, wśród nich i właściciel fabryki, który na czele robotników usiłował wydobyć rannych lotników z pod gruzów samolotu.

ŻYDZI NIE MOGĄ BYĆ NAUCZYCIELAMI W SZKOŁACH WŁOSKICH.

Na mocy ostatnich rozporządzeń włoskiego ministra oświaty Bottai, wszyscy kierownicy szkół i nauczyciele żydzi, będą usunięci ze swych stanowisk od października b. r. Nowi nauczyciele muszą przedstawić dokumeny, wykazujące, że nie są żydami.

WYKRYCIE W RUMUNII TAJNIEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Policja w Satu Mare w Siedmiogrodzie natrafiła na ślady rozgałęzionej organizacji komunistycznej, aresztując kilka osób, które były kurierami między centralą komunistyczną w Pradze a Bukaresztem. Polecenia na piśmie były przesyłane z Pragi do Rumunii w tubach od pasty do zębów.

CHŁOPI NIEMIECCY NARZEKAJĄ NA MANEWRY.

Na terenach, gdzie rozpoczęły się w Niemczech manewry, dochodzi do częstych zatargów z chłopami, którym rekwiruje się konie i podwody dla celów wojskowych. Chłopi twierdzą, że mają jeszcze wiele prac, związanych ze żniwami do końca sierpnia, a zabieranie im koni w tym samym okresie powoduje duże szkody.

POWTÓRNE SKAZANIE PRZEWÓDCY HITLEROWCÓW WĘGIERSKICH

W swoim czasie donosiliśmy o skazaniu przez sąd przewódcy hitlerowców węgierskich Szalasi'ego na 3 lata ciężkiego więzienia Skazany zaapelował do sądu najwyższego, lecz nic nie wskórał, gdyż sąd zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.

4 WIĘŹNIÓW W AMERYCE ŻYWCEM UGOTOWANO W CELI.

W więzieniu Stolmesbourg w stanie Filadelfia zmarło 4-ch więźniów, osadzonych w separatkach za próbę buntu z powodu jednosajnego odżywiania. Przyczyną zgonu były sparzenia ciała, spowodowane wysoką temperaturą po szczelnym zamknięciu cel, a otwarciu kranów z parą, ogrzewającą więzienie. Władze więzienne prowadzą energiczne śledztwo, by wykryć winnych. Dwóch strażników zostało aresztowanych.

PIERWSZY ESKIMOS URZĘDNIKIEM

Naczelnikiem Sowieckiej wyspy Wrangla mianowany został po raz pierwszy w dziejach historii Eskimos, nazwiskiem Tajan, który przeszedł odpowiednie przeszkolenie.

WPŁAW PRZEZ KANAŁ LA MANCHE.

Niemiecka pływaczka Wendell przepłynęła szeroki kanał La Manche między Francją a Anglią w rekordowym czasie: 15 godzin i 25 minut.

Z całego kraju

POMNIK LEGNIONÓW W KIELCACH.

Komitet Budowy Pomnika Legionów w Kielcach ustalił termin uroczystego odsłonięcia pomnika na niedzielę, 2 października r. b.

Na placu przed Domem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, całkowicie uregulowanym, ustawiono już cokół pomnika, a na nim osadzono gipsowy odlew „Czwórki" legionistów, wyrzeźbionych przez prof. Ryszkę. Zdjęcie, przedstawiające ową „Czwórkę" znajdą Czytelnicy w Nr 17 „Wsi Polskiej" z b. r. Odlew gipsowy zastąpiony zostanie wkrótce właściwym odlewem z bronzu.

ZAKOŃCZENIE POLSKO-LITEWSKIEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ

Dnia 26 b. m. zakończono tu polsko-litewską konferencję kolejową. W czasie obrad ustalono pewne zmiany w rozkładzie jazdy pociągów na trasie Kowno — Warszawa i Kowno — Wilno. Zmiany te zostaną już wprowadzone do jesiennego rozkładu jazdy. Członkowie polskiej delegacji, korzystając z okazji, udali się do Kłajpedy celem zapoznania się z miejscowymi warunkami komunikacyjnymi.

POŚWIĘCENIE FIGURY CHRYSTUSA-KRÓLA NA TERENIE C. O. P.

Na szczycie górskim Mały w pow. dębickim w Centralnym Okręgu Przemysłowym, odbyła się dnia 25 ub. m. uroczystość poświęcenia 16-metrowej statuy Chrystusa - Króla.

Aktu poświęcenia dokonał ks. pos. Lubelski z Tarnowa, w obecności władz i tłumów pielgrzymów.

LIST CHŁOPCA WIEJSKIEGO DO WOJEWODY Z PROŚBĄ O KSIĄŻKĘ.

Wojewoda lwowski Biłyk otrzymał od chłopca wiejskiego Piotra Kaśkowa z Piszczatyniec koło Borszczowa list z prośbą o książkę. Chłopiec, który ukończył szkołę powszechną pisze, że na wsi brak jakiejkolwiek bilioteki, a trudno także i o gazetę. Wojewoda zakupił kilka książek, które posłał chłopcu, a jednocześnie jedno z pism lwowskich ofiarowało chłopcu bezpłatną prenumeratę.

PIĘĆ TYGODNI WIĘZILI NIEWNNNE RODZINĘ POLSKĄ.

Na terenie Gdańska policja więziła przez 5 tyg. polską rodzinę Pluków ze wsi Kalthof, oskarżonych o wywiad na rzecz Polski. Wreszcie okazało się, że byli oni niewinni. Platowie odzyskali wolność.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA UKAMIENOWANIE SĄSIADA

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał mieszkańca jednej ze wsi podkieleckich, Władysława Szafirskiego, na daw lata więzienia za zabójstwo.

Szafirski pokłóciwszy się z sąsiadem swoim, Benachem, obrzucił go kamieniami, z których jeden ugodził Banacha w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

PIĘĆ MIESIĘCY TRWA POŻAR TORFOWISK

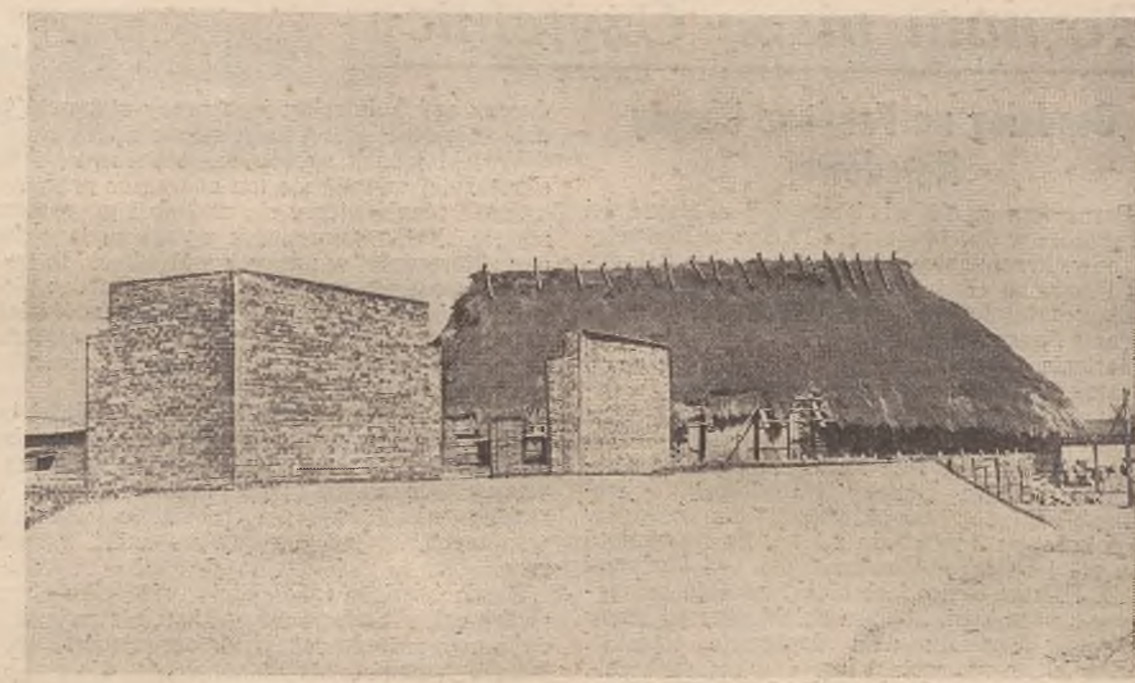
Z powodu nienależytego stłumienia połących się pokładów torfowych na terenie nadleśnictwa grajewskiego w Rudzie — wybuchł ponownie pożar na przestrzeni 5 ha. Pożar ten trwa od marca i obecnie ogień z pod ziemi wydostał się na zewnątrz.

BBUDOWA MOSTÓW NA WOŁYNIU

Na Wołyniu prowadzone są obecnie ożywione roboty przy budowie mostów: na Słuczy, na Stuble pod Klewaniem oraz przy przebudowie miastu na Turii. Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku rozpoczęte będą wstępne prace przy budowie nowego mostu przez Styr w Łucku, który połączy miasto z przedmieściem Krasne. Koszty budowy tego mostu przekrocza 300.000 zł.

TROJE DZIECI SADOWNIKA SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM

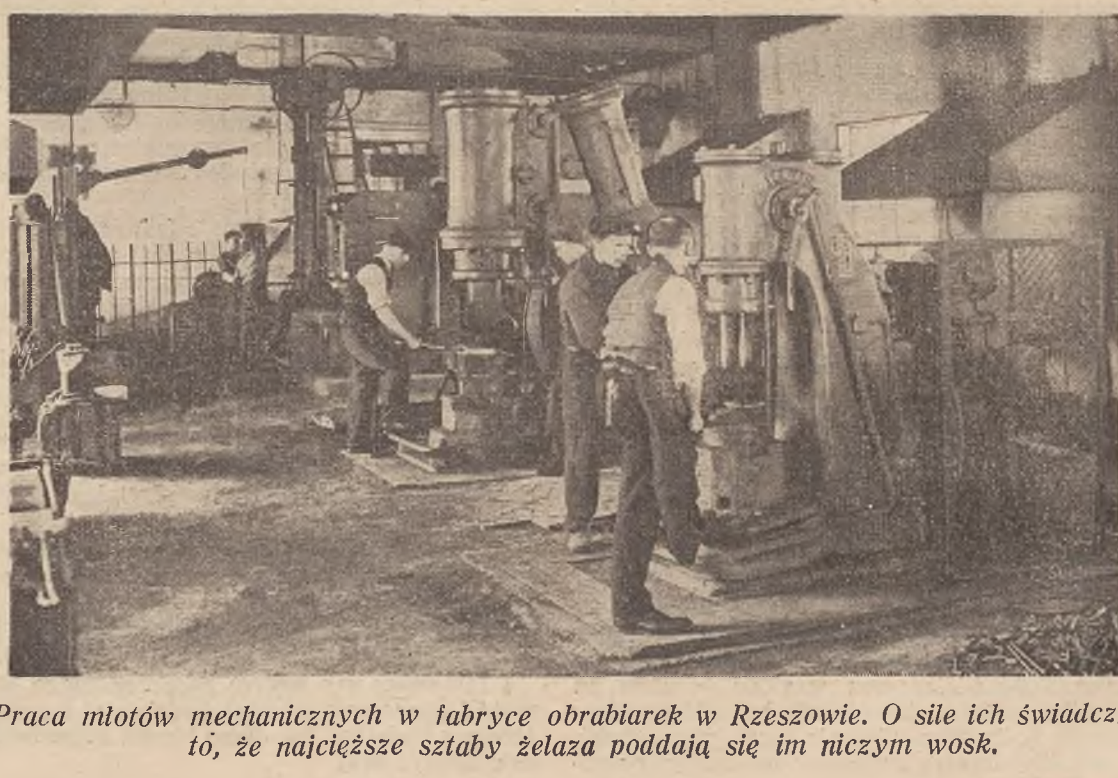
We wsi Siedliszcze koło Włodawy w baraku znajdującym się w sadzie dzierżawionym przez Jankla Rajca wybuchł pożar, przy czym spaliło się żywcem troje dzieci Rajca w wieku od 8 do 14 lat. W czasie akcji ratunkowej Rajc i jego żona odnieśli ciężkie obrażenia.



W Centralnym Okręgu Przemysłowym wre ruch budowlany. Miejsce drewnianych domów, obór i takich oto stodół zajmują budowle murowane. Szybko zmienia się oblicze tej zaniedbanej niedawno części Polski.



Wielkie hale fabryczne w Stalowej Woli na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Obok widzimy jeszcze resztki szumiącej tu ongiś niepodzielnie puszczy.



Praca młotów mechanicznych w fabryce obrabiarek w Rzeszowie. O sile ich świadczy to, że najcięższe sztaby żelaza poddają się im niczym wosk.

Co nam piszą Czytelnicy

Osadnicy na Fundusz Obrony Narodowej

Przesyłam garść wiadomości z uroczystości wręczenia w dn. 14 sierpnia 1938 r. w Białozórce pow. krzemienieckiego przez Gminny Komitet Funduszu Obrony Narodowej ciężkiego karabinu maszynowego 4-ej komp. Korpusu Ochrony Pogranicza.

Jesienią 1937 r. powstał w Białozórce pow. krzemienieckiego pod przewodnictwem miejscowego wójta Rudolfa Berezowskiego, Gminny Komitet Funduszu Obrony Narodowej. Walne organizacyjne zebranie Komitetu uchwaliło zebrać na Fundusz Obrony Narodowej z dobrowolnych składek (w określonej dla rolników wysokości po 3 kg zboża z 1 ha) kwotę około 5 tys. zł., i za takową zakupić dla 4-ej kompanii K. O. P.-u w Białozórce ciężki karabin maszynowy z parą koni. Zbiórka dzięki ofiarnej pracy członków Komitetu dała doskonałe wyniki i kwota 5 tys. zł. została z nadwyżką zebrana. 14 sierpnia w dniu święta Żołnierza Polskiego po mszy św. w kościele parafialnym rozpoczęły się uroczystości przed urzędem gminnym: delegacje, organizacje oraz wojsko i odział konnych Krakusów. Uformowany pochód z orkiestrą K. O. P.-u na czel ruszył na udekorowany flagami plac. Z przedstawicieli władz przybył na uroczystość ppłk. Gąsiorek z Dederkał oraz szereg gości z okolicznych gmin i Krzemieńca. Po raporcie i przeglądzie oddziałów oraz delegacji ppułk. Gąsiorek wstąpił na trybunę, gdzie został, jako przedstawiciel władz wojskowych powitany imieniem miejscowego społeczeństwa przez wójta Rudolfa Berezowskiego.

W pięknym swym przemówieniu wójt Bezerowski podkreślił, że miejscowe społeczeństwo z wielkim zrozumieniem przyjęło hasło Naczelnego Wodza i swymi ofiarami dało dowód obywatelskiego wyrobienia. W trakcie przemówienia zajechał umajony kwiatami ciężki karabin maszynowy, którego poświęcenia dokonał proboszcz miejscowej parafii rzymsko-kat. ks. Roman Jałocho. Po przekazaniu darów Białozóreckiego Komitetu F. O. N. w ręce ppłk. Gąsiorka, jako najstarszego rangą oficera K. O. P.-u, okolicznościowe przemówienie do wojska i ludności wygłosi. ks. proboszcz Jałocho, poruszając w grących słowach rycerską przeszłość Narodu i podkreślając za słowami Wielkiego Budowniczego Polski, ś. p. Marszałka Piłsudskiego — konieczność moralnego odrodzenia, jako najpewniejszej podwaliny, na jakiej oprzeć się może byt i potęga Państwa.

W odpowiedzi na przemówienie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa ppłk. Gąsiorek w serdecznych słowach podziękował społeczeństwu gminy białozóreckiej za dary ofiarowane 4-ej kompanii K. O. P.-u i w swej podniosłej mowie skreślił dzieje zmagań Narodu i obecną dążność do ugruntowania mocarstwowej potęgi Polski.

Po przemówieniu ppłk. Gąsiorek dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi: kpt. Włodzimierza Pałuckiego kpt. Abramika i 4-ch szeregowych K. O. P.-u za dobrą służbę.

Przemówienia zostały zakończone gromkimi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii.

Konrad Miller,
osada wojskowa Belinówka,
pow. krzemieniecki, woj. wołyńskie.

Spółdzielnie szkołą pracy w samorządzie

„Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi na stanowisku, że praca w samorządzie jest pracą czysto gospodarczą, społeczną i kulturalną i nie może mieć nic wspólnego z polityką“.

Te słowa czytaliśmy, w pierwszym numerze sierpniowym „Wsi Polskiej“. I nic słuszniejszego nad to wyraźne podkreślenie charakteru pracy w samorządzie. Bez względu bowiem na wartość, jaką przedstawia dla kogoś jego przekonanie polityczne nikt nie może zaprzeczyć, że właśnie dopiero charakter społeczny, gospodarczy czy kulturalny jego pracy stanowić będzie o istotnej treści form samorządowych.

W jaki jednak sposób najpożyteczniej i najskuteczniej wyraża się ten charakter pracy?

Jeżeli rozglądniemy się wokoło i przypatrzymy się bliżej różnorodnym wysiłkom jednostki, czy zbiorowości w naszych warunkach, to trudno nie spostrzec przede wszystkim bardzo pięknych wyników tych setk i tysięcy spółdzielni rozrzuconych po całym kraju i docierających już często do najbardziej zapadłych i zaniedbanych osiedli i wsi.

Wszystko jedno, czy to będzie spółdzielnia mleczarska lub inna przetwórcza spółdzielnia chałupnicza lub warzywnicza, czy owocarska—wszystkie powstają jako rezultat dążeń do zmiany na lepsze. Są rezulatem wysiłków wspólnych, by swoje sprawy — ująć w swoje ręce.

Każda bowiem spółdzielnia nie tylko broni swego członka przed wyzyskiem, ale wciąga go do pracy zespołowej. Uczy organizować swój dobrobyt, zmusza do zastanawiania się nad sobą, swoim gospodarstwem, swoim środowiskiem. Każda spółdzielnia jest szkołą. Szkołą ekonomiki i organizacji życia codziennego.

Ktokolwiek też miał możność obserwować spółdzielców przy pracy w samorządzie, napewno stwierdził, że na ogół zawsze przodowali. Przodują bowiem zarówno swoją wiedzą społeczno-gospodarczą, jak też umiejętnością w rozwiązywaniu różnych trudności i zagadnień nasuwanych przez życie.

Bo spółdzielnia, to przede wszystkim człowiek. Jego prawa i obowiązki — jego życie i możliwość najlepszego, gdyż organicznego postępu. Postępu nie powierzchownego, nie błyskotliwego, lecz właśnie organicznego — wypracowanego systematycznie i ugruntowanego w umyśle, w sercu, w ogólnym dobrobycie, w całej społeczności.

W spółdzielniach więc tkwi istotna treść każdego samorządu. W nich kształcą i zaprawiają się kadry do pracy obywatelskiej i państwowej.

Stanisław Bałtyk.

Pożarnictwo na wsi

Od pewnego czasu zbierałem się na napisanie uwag na powyższy temat. Uwag nie tylko swoich, ale całej, dużej okolicy, gdzie sprawa ta jest szczególnie żywotna i niezmiernie aktualna ze względu na dużą ilość pożarów. I byłbym może jeszcze milczał o niej, gdyby nie artykulik M. Jodziało z pow. Brasław, zamieszczony w Nr. 24 „Wsi Polskiej“, w którym autor twierdzi, że bezwarunkowo należy wprowadzić przymusowe świadczenia lokalne (o ile dobrze zrozumiałem) na rzecz pogorzelców w razie pożaru i uważa, że nikt nie może „przeciwstawiać“ się temu miłosiernemu rozumowaniu.

Otóż obserwując od kilkunastu lat zagadnienie pożarnictwa na wsi doszedłem do przeciwnych niż p. Jadzialle wniosków i ośmielam się przeciwstawić właśnie wszelkim pomysłom wprowadzania jakichkolwiek dalszych obciążeń na rzecz pogorzelców.

Skąd więc wziął się u mnie taki pogląd? Stąd, że przy obecnym ubezpieczeniu obejmującym także ubezpieczenie plonów, nieszczęście pożaru nie jest znowu takim nieszczęściem, jak pisze p. Jadziało. Ot, tylko sporo roboty i trochę zabiegów. jak przy zwykłej budowie w gospodarstwie i ma się po pożarze nowe budynki zamiast starych, czego normalnie rolnik zrobić nie jest w stanie. Zawsze rezultat warty zachodu.

Tak samo P. Z. U. W. zapłaci za ubezpieczone zbiory, no i pogorzelec bez zbytniego szwanku doczeka się następnych zbiorów.

A po zbiorach jest już w zupełnym porządku bez dawniejszych obaw o rujnujące się budynki. Jednym słowem na całym „nieszczęściu“ nie traci ów „nieszczęśliwy‘ dotknięty klęską pożaru, ale ogólnie rzecz biorąc traci Państwo.

I tak długo jak interes poszczególnego obywatela (często spekulanta), bedzie stał ponad interesem Państwa, tak długo klęska pożarów będzie ubożyć kraj.

W sierpniu ub. roku w mojej wsi także miał miejsce masowy pożar, w którym spłonęło doszczętnie 50 budynków, a w nich conajmniej około tysiąca metrów zboża i przeszło 1.500 m. słomy i siana.

Pogorzelcom straty za budynki i zbiory zwrócił P. Z. U. W. ze składek złożonych przez społeczeństwo, trochę jeszcze dołożyła okoliczna ludność. Obecnie stoi już szereg samych nowych ładnych budynków, zamiast dawnych rozmaitych. Ale kto nam, jako Państwu, zwróci puszczone z dymem masy zboża i pasz. Kto stracił setki metrów sześciennych drzewa, strawionych przez pożar w ciągu paru godzin?

Przyglądając się dokładniej temu zagadnieniu zauważymy, że zapala się zwykle w budynkach albo bardzo mało wartych. albo w bardzo wysoko ubezpieczonych. A również często ludzie wypalają się familiami, pomimo, że w różnych wsiach są rozrzuceni. W gospodarstwach możliwie zabudowanych, a niezbyt wysoko ubezpieczonych, nigdy się nie zapala.

Wypadki pożarów od pioruna są rzadkie. a wywołane niedozorem nad dziećmi prawie sporadyczne. Przeważnie zatem mawia się, że pożar wynikł skutkiem nieostrożności, lub „zemsty“.

Spójrzmy prawdzie w oczy, pożary wywoływane są świadomie. A wymyślając nowe sposoby i przymusy ofiar na pogrzelców stworzymy jeszcze lepsze warunki spekulacji i przyczynimy się do dalszego marnotrawstwa i demoralizacji, z czym właśnie mocno należałoby walczyć.

Nieszczęście pożaru powinno posiadać prawdziwe i udowodnione cechy nieszczęścia. Natomiast **otrzymanie pieniędzy z P. Z. U. W. nie powino wymagać pożaru.**

Trzeba zreorganizować działalność P. Z. U. W. Obecny ustrój P. Z. U. W. raczej demoralizuje społeczeństwo i nie przynosi Państwu należytego pożytku. Liczba pożarów z roku na rok wzrasta.

Widząc niewłaściwe — moim zdaniem — podchodzenie do „nieszczęść“ pożaru, rzucam osądowi czytelników powyższe uwagi, a dla dopowiedzenia ich, przytaczam wnioski i żądania odnośnie P. Z. U. W. i Ustawodawczych Ciał Państwowych, jakie powzięte zostały w wyniku dyskusji nad odczytem p. t.: „Pożarnictwo“, wygłoszonym w ramach Uniwersytetu Ludowego w Kałowie pow. Łęczyckiego.

Wnioski powyższe brzmią:

1) Biorąc pod uwagę masowość pożarów na wsi, należy zastrzec specjalną ustawą krycie dachów materiałami łatwopalnymi, zarówno w odbudowaniu po pożarowym, jak i przy wznoszeniu nowych budowli.

2) Zainteresowani rolnicy ubezpieczeni w P. Z. U. W., zdają sobie sprawę z niewłaściwego ustroju tej instytucji, co jest powodem dużej ilości pożarów, które w swoich skutkach ubożą społeczeństwo i Państwo.

Wobec powyższego podtrzymujemy żądanie reorganizacji ustroju P. Z. U. W. i stawiamy następujący wniosek:

Ubezpieczenie budynku powinno obejmować nie tylko spłonięcie budowli, ale także jej amortyzacje. W związku z powyższym żąda się od P. Z. U. W. wypłacania począwszy od 1939 roku zwrotów ubezpieczeniowych za zgłoszone do rozbiórki stare budowle, za które opłacano ubezpieczenie w P. Z. U. W. przez pewną liczbę lat (na przykład 30 l.). ale tylko pod warunkiem zastąpienia ich nowymi.

Do chwili ostatecznego uregulowania tej sprawy, żąda się dostatecznej ilości długoterminowych i bezprocentowych pożyczek na budownictwo wiejskie, oraz jak największe usprawnienie pobierania tychże kredytów, z pominięciem trudnych formalności wstępnych.

3) Poza tym należy obostrzyć tok dochodzenia przy ustalaniu przyczyn pożaru i w wypadkach podejrzanych zarządzić zupełne wstrzymanie wypłat ubezpieczeniowych winnych pożaru.

Kazimierz Wilmański
Kałów. pow. Łęczyca
woj. łódzkie.

Kółko Rolnicze i jego praca
w najbliższym okresie

Wieś jest dziś jeszcze bardzo słabo zorganizowana w swoich organizacjach, panuje w nich jeszcze wielki rozgardiasz, brak skoordynowania w pracy, co zostaje wykorzystywane przez różne obce dla niej elementy. Największy trud w wywalczeniu lepszej przyszłości dla siebie musi podjąć wieś sama. I tutaj właśnie w walce o tę lepszą przyszłość, odgrywają największą rolę odpowiednie organizacje wsiowe, — Kółka Rolnicze. Wielkie zadania kółek rolniczych, jako wiejskiej organizacji zawodowo-rolniczej, polegają na tym, że są to zrzeszenia, tworzone w imię wprowadzania postępu na wieś. Postęp ten wprowadzi nie kto inny, jak tylko światły gospodarz, dobry obywatel, rzetelny członek wsiowej społeczności, słowem pełnowartościowy człowiek. Wychowanie tego pełnowartościowego człowieka jest pierwszym zadaniem Kółka Rolniczego.

Każdy członek Kółka Rolniczego poza kształtowaniem swego ogólnego światopoglądu, przygotowuje się w organizacji na dobrego fachowca-rolnika, a to jest najważniejsze, bo jeżeli podniesiemy się gospodarczo, to i inne zdobycze łatwiej nam przyjdą. Wstyd poprostu wspominać, by prawie 75 proc. większość w Państwie, była niezdarna, niezaradna i zdana na łaskę i nie łaskę innych, w najokropniejszy sposób wykorzystywana. Temu tylko zaradzić może dobra organizacja wsiowo-rolnicza, ale trzeba żeby należały do niej nie tylko jednostki, lecz wszyscy rolnicy.

Kółko rolnicze prowadzi wszechstronną działalność, całokształtową, kładąc specjalny nacisk na działalność gospodarczo-rolniczą. Tu właśnie w tej swojej szkole uczymy się racjonalnie uprawiać rolę, by zwiększyć dochody z ziemi, tu uczymy się odpowiednio hodować i żywić nasz inwentarz, by z tego mieć największe korzyści, tu uczymy się organizacji zbytu naszych produktów gospodarczych, by ominąć ogromny łańcuch pośrednictwa, przez organizowanie handlu spółdzielczego, tu wreszcie zdobywamy świadomość obywatelsko-państwową i kulturę ducha. Kółka Rolnicze są tym potężnym instrumentem, za pośrednictwem którego głos chłopa od chałupy do stolicy dochodzi, a będzie tym pilniej słuchany i uznawany, im silniejszą i bardziej niezależną będzie jego organizacja.

Zastanówmy się teraz pokrótce nad tym, co Kółko Rolnicze ma do zrobienia w bieżącym okresie i najbliższej przyszłości. Ponieważ czas teraz dla rolnika jest gorący ze względu na zakończenie zbiorów oraz siew ozimin, uprawy polowe i t. p. przeto działalność Kółka Rolniczego musi się ograniczyć do prac najbardziej koniecznych, związanych ściśle z okresem i najpilniejszymi potrzebami. Będą to zatem sprawy: zakładania doświadczeń polowych, doboru odpowiedniego nasienia do siewu, zaprawiania nasion (bajcowanie), sprzętu i przechowywnia okopowych, przyrządzania kiszonek, uprawy i nawożenia łąk i pastwisk, przygotowania materiałów na pokazy jesienne, zamknięcia konkursów przysposobienia rolniczego, dostaw nawozów sztucznych, zorganizowania zbytu owoców, nabycie drzewek owocowych i inne. W związku z tym, należy w zależności od potrzeby zwoływać zebrania przynajmniej raz na tydzień, i omawiać na nich wyżej wspomniane sprawy. Jeżeli chodzi o doświadczenia polowe, wskazanem byłoby zapoznanie się z wynikami przeprowadzonych doświadczeń z roku ubiegłego (roku gospodarczego). Szczególną uwagę należałoby zwrócić na wyniki przysposobienie rolniczego, boć to są najlepsze sprawdziany zastosowywania praktycznego zdobytej wiedzy rolniczej, przyczem wskazanem byłoby wzięcie gromadnego, zespołowego udziału w samym zamknięciu, które powinno odbyć się komisyjnie na miejscu u każdego. W sprawie zbytu owoców należy porozumieć się z miejscowym Okręgowym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych, względnie bezpośrednio ze spółdzielnią ogrodniczą w najbliższym mieście wojewódzkim. Ponadto w miejscowości gdzie jest więcej łąk trzeba byłoby założyć doświadczenia łąkowe, pomyśleć o odwodnieniu zabagnionych łąk, o założeniu stawów rybnych, wybrać i przygotować teren pod nowe sady i szkółki owocowe itd.

To są bardzo szkicowe informacje i nie wyczerpujące całości. Rolnictwo jest olbrzymim zagadnieniem, wymagającym wielkiej pracy, by go rozpracować, a rozpracować go musimy właśnie w kółkach rolniczych. O innych pracach Kółka Rolniczego postaramy się napisać innym razem.

Spółdzielnie chałupnicze w woj. łódzkim

Spółdzielnie chałupnicze w woj. łódzkim rozwijają się pomyślnie. Oto jedna z nich — w Katarzynowie — (pow. brzeski), będąc pod opieką Łódzkiej Izby Rolniczej, od kilku miesięcy produkuje rowery, a ostatnio zaczęła wytwarzać radioodbiorniki typu detektor.

Należy zaznaczyć, że produkcja tych rowerów, oraz aparatów radiowych jest tańsza, niż fabryczna, mimo iż rowery pod względem wytrzymałości nie ustępują niektórym wyrobom fabrycznym.

Obrady spółdzielców z woj. lwowskiego

We Lwowie odbył się w ubiegłym tygodniu doroczny zjazd okręgu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych przy udziale około 800 delegatów, którzy reprezentowali ok. 1200 spółdzielni rolniczych i mieszczańskich. Na zjeździe omówiono szereg ważnych problemów, jak: emigracji wiejskiej do miast oraz spolszczenia miast i handlu. Po obszernej dyskusji uchwalono postulaty w sprawie zwiększenia kredytów budowlanych, kredytu na budowę spichrzów zbożowych i zakładów przetwórczych, przywrócenia hurtowni monopolowych, zwłaszcza solnych oraz zorganizowania rzemiosła i przemysłu ludowego itp.

Nowe spółdzielnie spożywców

W pierwszym półroczu rb. Związek Spółdzielni „Społem" zarejestrował powstanie 153 nowych spółdzielni spożywców, z czego 141 wiejskich, 7 w miasteczkach i 5 w miastach. W tym samym okresie roku ub. powstało 142 nowe spółdzielnie spożywców.

Walny zjazd Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu zwołało na dzień 15 września br. swój walny zjazd. Będzie to pierwszy zjazd po wprowadzeniu nowych statutów dla centrali i ogniw terenowych Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

W C. O. P. musi powstać więcej spółdzielni kredytowych

W sferach spółdzielczych zwrócono ostatnio baczną uwagę na pomyślne zjawisko względnie dobrego nasilenia pieniędzmi rynku wiejskiego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Znaczniejsze ożywienie we wpływach gotówkowych tamtejszej ludności rolniczej wypłynęło z dniówek roboczych, zapłat za przewóz materiałów budowlanych, zwiększonych dostaw nabiału, sprzedaży ziemi, drzewa, piasku itp. przejawów, związanych z rozwijającą się silnie w C. O. P. akcją inwestycyjną. Wobec tego spółdzielczość położyła szczególny nacisk na pilną konieczność zakładania w C. O. P. spółdzielni kredytowych.

Ocet w gospodarstwie domowym

Nie ma chyba dnia w gospodarstwie domowym, aby Gospodyni nie potrzebowała zaprawić czegoś przy kuchni octem. Czy to barszcz, mizeria, czy śledź — wszystko to z octem ma smak ostrzejszy i przyjemniejszy. Ocet w kuchni jest tak potrzebny, jak sól czy pieprz.

A do przygotowania marynat i konserw na zimę— znów konieczny jest ocet, ale już mocniejszy, niż się bierze do potraw.

Najlepiej jest przygotowywać ocet samemu, rozcieńczając esencje octową, którą można dostać w każdym sklepie spożywczym w buteleczkach zapieczętowanych.

Ocet kuchenny otrzymuje się, rozcieńczając jedną dozę esencji dwudziestoma częściami wody surowej, ocet zaś mocny do marynat — tylko jedenastoma częściami wody. .

Najlepsza jest **esencja octowa 80 proc. wyrabiana przez Zakłady Chemiczne „GRODZISK" S. A. ze znakiem „RAK"** na buteleczce, z której otrzymuje się **ocet czysty, bezbakteryjny i trwały.**

Esencja octowa ma tę dogodność, że nie zajmuje wiele miejsca, a w każdej chwili można przygotować potrzebną ilość octu mocnego lub słabszego. Przy tym ocet z esencji jest również zdrowy jak spirytusowy, co zostało stwierdzone w Urzedowym Spisie Leków.

Pamiętać należy jeszcze, że do odmierzania zarówno octu spirytusowego jak i esencji oraz przyrządzania konserw nie trzeba używać naczyń metalowych.

Konieczność zwiększenia bezpośrednich dostaw rolniczych do wojska

W Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa, pos. Wróblewskiego, konferencja władz wojskowych z przedstawicielami organizacyj rolniczych, poświęcona sprawie zakupów płodów rolnych u rolników przez wojsko.

Na konferencji tej przedyskutowano ustalone przez wojsko zasady i warunki odbioru ziemiopłodów. Poza omówieniem zasad odbioru, w toku obrad zwrócono uwagę na konieczność wzmocnienia jak najsilniej łączności między wojskiem a rolnikami producentami i organizacjami rolniczymi, dążąc do jak najwydatniejszego zwiększenia udziału dostaw bezpośrednich w ogólnym pokryciu zapotrzebowania wojska na płody rolne. Pokrywanie zapotrzebowania wojskowego na ziemiopłody na terenach innych Okręgów Korpusu w drodze bezpośrednich zakupów dochodzi w niektórych okręgach do 100 proc. podczas gdy na terenie O. K. Poznań udział bezpośrednich dostaw w ogólnej obsłudze zapotrzebowania wojska jest jeszcze niedostateczny. Jest to w dużej mierze wynikiem słabej znajomości warunków i nieświadomości rolników o dogodnych możliwościach zbytu oraz płynących stąd dla producenta korzyściach.

Zebrani zgodnie wyrazili opinię, że nawiązanie możliwie najściślejszej współpracy leży tak w interesie armii, jak i rolników i że w roku bieżącym niewątpliwie nastąpi dzięki wspólnym wysiłkom organizacyj rolniczych i wojska wydatne zwiększenie udziału bezpośrednich dostaw produktów rolnych w pokrywaniu ogólnego zapotrzebowania wojska.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG WARSZAWSKI.

Prawie we wszystkich powiatach Okręgu warszawskiego odbyły się już posiedzenia prezydium i Rad Obwodowych oraz ogólne zebrania członków i sympatyków O.Z.N.

Na posedzeniach Rad brali udział bardzo licznie nie tylko wszyscy członkowie Rady Obwodowej, lecz także przewodniczący Oddziałów i Kół.

Posiedzenia Rad Obwodowych były poświęcone zagadnieniom organizacyjno-programowym. Ze sprawozdań przewodniczących Oddziałów i Kół widoczne było jasno, że prace O.Z.N. mają zapewnione powodzenie i że społeczeństwo polskie poprze je w całej pełni.

Nieliczne i nierzeczowe wystąpienia na niektórych zebraniach opozycji, były przyjmowane ze strony zgromadzonych obojętnie a czasami nawet z ironią jako niedorzeczne i niewiążące się z tematami przemówień.

Każde takie ogólne zgromadzenie powodowało zgłaszanie się nowych członków i podrywało tamtejszy teren do intensywniejszej pracy.

W **Rawie** odbyło się pod przewodnictwem pos. Tadeusza **Deythuna** zebranie Rady Obwodowej, oraz ogólne zebranie członków. W zebraniach tych, jako delegat Szefa Sztabu brał dział dr **Matraś**, z ramienia Okręgu warszawskiego sen. **Róg**, **Gawroński Markowski**. Referaty wygłosili: dr **Matraś**, sen. **Róg** i sekretarz Okręgu warszawskiego **Gawroński**.

W **Mławie** pod przewodnictwem dr **Denela** odbyło się zebranie Rady Okręgowej oraz ogólne zebranie członków Okręgu OZN. Referaty wygłosili: delegat Szefa Sztabu dr **Matraś**, pos. **Jurkowski**, prof. **Markowski** oraz **Łobijko** i **Szumowicz**.

Dnia 20 sierpnia b. r. w **Grodzisku Mazowieckim** odbyło się zebranie Rady Obwodowej Obwodu błońskiego O.Z.N. pod przewodnictwem **Jurgi-Szczygielskiego**. Na zebranie Obwodowe przybył wiceprzewodniczący Okręgu warszawskiego pos. Eugeniusz **Jurkowski**.

Na zebraniu byli obecni: członkowie prezydium, Rady Obwodowej oraz przewodniczący Oddziałów miejskich i wiejskich w liczbie około 40 osób.

Wiceprzewodniczący poseł E. **Jurkowski** zreferował sprawy organizacyjne dotyczące organizacji O.Z.N-u na szczeblu Obwodu oraz Oddziałów. Przewodniczący Oddziałów złożyli szczegółowe sprawozdania z dotychczasowej działalności w swych terenach.

W wyniku obrad i dyskusji Rada powzięła uchwałę: zwrócić się do władz miarodajnych z prośbą o zwiększenie kontyngentów zaliczkowych dla rolników pod zastaw zboża.

W ciągu miesiąca sierpnia na terenie Obwou **ciechanowskiego** O.Z.N. przy uziale ponad 100 osób na każdym zebraniu — zorganizowano 14 zebrań informacyjno-organizacyjnych. Z ramienia Obwodu O.Z.N. w **Ciechanowie** na zebraniach tych przemawiali **J. Chmura, J. Żmijewski, L. Stiasny, Z. Trociński**. W wyniku zebrań zorganizowano 12 Oddziałów gminnych i 1 Oddział miejski w Ciechanowie.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego O. Z. N. sen. Michał **Róg** za zgodą Szefa Obozu powołał w Obwodzie **Pułtusk** prezydium i Radę Obwodową w następującym składzie: przewodniczący **Nodzykowski** Józef. rolnik; wiceprzewodniczący — **Skoroszewski** Ludwik, rolnik i **Zabokrzycki** St. — burmistrz; kierownik spraw ruchu zawodowo-gospodarczego — **Kamiński** Jan, inżynier architekt; kierownik prasowo-propagandowy — **Dąbrowski** Adam, kierownik OTO i KR; sekretarz—**Welcer** Czesław, leśniczy Lasów Państwowych.

Członkowie Rady Obwodowej — **Borowski** Józef, rolnik; **Kędzierski** Wacław, piekarz; **Leski** Kazimierz, ziemianin; **Patora** Wojciech, doktór. dyrektor szpitala; **Pawłowski** St., rolnik; **Rostafiński** Jan, inżynier; **Ruszkowski** Wł., rolnik; **Rutkowski** Aleksander, wójt; **Rutkowski** Wł., kierownik szkoły powszechnej; **Sokolnicki Fr.**, kierownik szkoły powszechnej; **Sowiński** Aleksander, kupiec, wiceburmistrz; **Sawicki** Anatazy, burmistrz; **Stefański** Marian, prezes Zw. POW.; **Wiśniewski** Szczepan, prezes O.T.O. i K. R.

W Obwodzie **Sochaczew** sen. Michał **Róg** powołał prezydium i Radę Obwodową w następującym składzie: przewodniczący — **Kniażykowski** Eugeniusz, inżynier; wiceprzewodniczący — **Czarnecki** Jan i **Osiecki** St., rolnik; sekretarz — **Gierałtowski** Stefan, p. o. sekretarza Wydziału Powiatowego. Członkowie Rady Obwodowej: **Abramek** Wł., bednarz; **Dorozalski** Romuald, kierownik spółdzielni „Rolnik"; **Draber** Fr, rolnik; **Korzyński** Kazimierz, lekarz; **Kubiak** Kazimierz, rolnik; **Majewski** Arkadiusz, nauczyciel; **Pietruszewski** Piotr, rolnik; **Rutkowski** Ed mund, inżynier; **Stefaniak** Br., rolnik.

W dniu 20 ub. m. odbyły się w **Kutnie** zebrania prezydium. Rady Obwodowej oraz ogólne zebranie członków i sympatyków O.Z.N. w liczbie kilkuset osób.

Na zebraniach powyższych przewodniczył pos. Wacław **Szymański** przewodniczący Obwodu kutnowskiego O.Z.N.

W zebraniach tych brali udział delegaci Szefa Sztabu O.Z.N. w osobach dr **Matrasia** i red. **Sadkowskiego** oraz delegaci Okręgu: radca **Gawroński** i prof. A. **Markowski**.

Na zebraniu prezydium i Rady Obwodu zostały przedstawione przez przewodniczącego Obwodu i przewodniczących Oddziałów dotychczasowe wyniki prac na terenie całego Obwodu oraz poszczególnych gmin. Po sprawozdaniach działaczy terenowych sprawy organizacyjne z ramienia Sztabu Obozu omówił szczegółowo dr **Matraś**, odpowiadając jednocześnie na wszelkie zapytania stawiane przez członków prezydium, Rady i działaczy w terenie Oddziałów i Kół.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie dr Matrasia, zabierali głos między innymi ks. **Rydzewski**, zwracając uwagę na konieczność zajęcia się sprawą młodzieży pozaszkolnej, **Królikowski** poruszał między innymi sprawą prasy i propagandy idei Obozu zaś **Łukańczyk** i **Skonieczny** mówili na temat polityki zbożnej i poczynań rządowych w tej sprawie zaś **Nowak** mówił na temat polityki młodzieżowej.

Po zakończeniu dyskusji wytyczne i program prac na najbliższą przyszłość zreferował delegat Okręgu prof. A. **Markowski**, kładąc duży nacisk na rolę „zjazdów obywatelskich".

W godzinach popołudniowych odbyło się ogólne zebranie członków i sympatyków O.Z.N., na którym red. **Szadkowski** wygłosił referat o założeniach ideowych i organizacyjnych O.Z.N., a prof. A. **Markowski** omówił program gospodarczo-społeczny Obozu. Obydwa przemówienia zostały przyjęte z szczerymi gorącymi oklaskami przez zgromadzonych.

OKRĘG KIELECKI

W tych dniach odbyły się w **Ostrowcu**, w **Opatowie** i **Sandomierzu** zebrania Rad Obwodowych O.Z.N. z udziałem przewodniczących poszczególnych Oddziałów.

Na zebraniach tych obecni byli delegat Sztabu O.Z.N. mec. **Browiński**, przewodniczący kieleckiego Okręgu O.Z.N. poseł W. **Długosz** i sekretarz Okręgu mgr. **Dusza**. Tematem obrad były aktualne sprawy organizacyjne.

Na terenie Oddziału O.Z.N. **Bodzentyn**, w Obwodzie kieleckim, powstały dwa nowe koła Obozu: we **Wzdole** i **Siekiernie**.

Wzebraniach organizacyjnych tych kół wzięły udział liczne rzesze mieszkańców Wzdoła, Siekierna oraz okolicznych osad i wsi. Oba zebrania odbyły się w obecności delegata Obwodu kieleckiego O.Z.N.

W **Włoszczowie** odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego włoszczowskiego Obwodu O.Z.N. Kazimierza **Wąsowskiego** zebranie Rady Obwodu. Dokonano kooptacji nowych członków do Rady oraz wyboru komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Przewodniczący Obwodu scharakteryzował dotychczasowo wyniki pracy Obozu na terenie powiatu włoszczowskiego.

W dyskusji liczni mówcy poruszyli szereg spraw o charakterze organizacyjnym i lokalnym. Wysunięte przez mówców postulaty znalazły swój wyraz w ustalonym na zebraniu planie pracy Obwodu na najbliższą przyszłość.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 13 sierpnia b.r. odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. we wsi **Rzochów**, w pow. mieleckim przy udziale 100 obywateli, gdzie po referacie delegat Obwodu przedstawił zebranym program O.Z.N., omówił sprawy samorządowe i powiatowe, po czym wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której zabierało głos 13 obywateli. W rezultacie założono Koło O.Z.N., którego zarząd stanowią: przewodniczący Rudolf **Pyzikiewicz**, wiceprzew.: Daniel **Wałek**, sekretarz: Michał **Smaczniak**, skarbnik: Ludwik **Wydro**.

Dnia 14 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. we wsi **Cyranka**, pow. mieleckim przy udziale 80 obywateli, gdzie po referacie przedstawiciela Obwodu i dyskusji założono koło O.Z.N. i wybrano jego zarząd w osobach: przewodniczący: Kazimierz **Marmola**, wiceprzewodn.: Stanisław **Serwan**, sekretarz: Antoni **Jamrozy**, skarbnik: **Jan Spysz**.

Dnia 18 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne O.Z.N. we wsi **Cyranka**, pow. miecowskiego przy udziale około 60 obywateli, na którym po przedstawieniu ideologii O.Z.N. przez delegata Obwodu, założono Koło O.Z.N. i wybrano Zarząd w osobach: przewodniczący: Kasper **Mazur**, wiceprzew.: Wincenty **Dziekan**, sekretarz: Walenty **Indyk**, skarbnik: **Jan Kozik**.

Na wszystkich zebraniach porzuszano sprawy ostatnich ustaw dotyczących rolnictwa, sprawy oddłużeniowe, samorządowe i organizacyjne.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W ostatnim tygodniu odbyły się w dalszym ciągu liczne zebrania organizacyjne O.Z.N. na Wołyniu.

W **Hoszczy** w Obwodzie rówieńskim przemawiał na zebraniu Oddziału inż. K. **Lipiński**, E. **Leszczyński**, a sprawy, dotyczące pracy kobiet omówiła Maria **Matuszewska**.

W **Działkiewiczach** w zebraniu wzięło udział ponad sto osób.

Referat programowy wygłosił wiceprzewodniczący Obwodu inż. K. **Lipiński**, referat zawodowo-gospodarczy i kulturalny — L. **Rzeszowski** i sprawy organizacyjne przewodniczący Oddziału A. **Rudziński**.

Na zakończenie zebrani wysłali na ręce Szefa O.Z.N. gen. St. **Skwarczyńskiego** wysłano poniższą depeszę:

„Zebrani na pierwszym organizacyjnym zebraniu oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego obywatele gminy Działkiewicze pow. rówieńskiego na Wołyniu z radością witają, powstającą placówkę O.Z.N., powołaną do zrealizowania wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza — i zapewniają, że pracować będą nad wzmocnieniem polskości na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, przyczyniając się tym, do ścisłejszego zespolenia ziemi wołyńskiej duchowo i gospodarczo z centralną Polską."

Dużą ruchliwość wykazuje O.Z.N. w Obwodzie kowelskim.

Zorganizowano 15 Oddziałów gminnych i 1 miejski w Kowlu. Pracę Obozu prowadzi 47 zespołów w działach: zawodowo-gospodarczym, społeczno-politycznym i kulturalno-oświatowym.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Obwodowej uzupełniono skład Rady przez dokooptowanie 8 członków i wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeński.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj kombatanckich i społecznych. Referat ideologiczny wygłosił red. A. **Ostoja**, a referat organizacyjny przewodniczący Okręgu **wołyńskiego** dyr. K. **Lewicki**, który omówił poza tym program prac Obozu na Wołyniu.

Skład władz Obozu Obwodu kowelskiego przedstawia się następująco: dr. **Weselski** Wacław, przewodniczący Obwodu, zastępcy: **Baranowski** Wilhelm i **Fedyn** Wł., sekretarz **Woś** Józef. W skład prezydium wchodzą ponadto **Wąsik** St., **Krukowski** Wł., **Pryjma** J. i **Zadarnowski** J.

Członkowie Rady Obwodu: inż. **Białostocki**, **Krupiński** J., **Michalski** K., **Panek** St., **Pawlicha** St., **Gajewski** M., **Sekuła** J., **Wiekich** L., **Grochowski** J., **Porębowicz** Br., **Konczakowski** L., **Łukaszewski** Ant., **Krzywicki** Wł., **Jeżewski** M.. **Jurikowa** Konstancja, **Mossakowski** St.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w **Przebrażu** gmina Trościaniec pod przewodnictwem inż. K. **Smolica**, wiceprzewodniczącego Obwodu O. Z. N., zebranie tamtejszej ludności oraz najbliższych okolic, w ilości około 200 osób.

Zebrani po wysłuchaniu referatu **Michałowicza** oraz **Fedorczuka** zgłosili jednogłośnie swój akces do Obozu. Zebranie w podniosłym nastroju zakończono owacjami na cześć Prezydenta, Wodza Naczelnego i Armii.

Dnia 9 ub. m. odbyła się w **Dubnie** odprawa prezydium i Rady Obwodu O. Z. N. w obecności delegata Szefa Obozu red. Adama **Ostoi** i wiceprzewodniczącego Okręgu O. Z. N. dyr. Mariana **Kalasiewicza**.

Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu dubieńskiego Narcyz **Kowalewski**.

Referat o sprawach organizacyjnych Obozu ze szczególnym uwzględnieniem zjazdów obywatelskich i wyborów do samorządu wygłosił wiceprzewodniczący Okręgu dyr. M. **Kalasiewicz**.

Przed kilku dniami odbyło się w **Dubnie** organizacyjne zebranie Oddziału wiejskiego O. Z. N.

Zebranie zagaił wójt gminy **Smolewski** Józef w obecności przewodniczącego Obwodu **inż. Kowalewskiego** Narcyza, wiceprzewodniczącego Obwodu **Rozbickiego** Adama, przewodniczącego Oddziału — osadnika pułk. **Romańskiego** Wilibarda Jana i 70 obecnych przeważnie osadników wojskowych, a także miejscowej polskiej ludności.

Referat ideologiczny wygłosił przewodniczący Obwodu. Referat wywarł na obecnych bardzo silnie wrażenie. Zwłaszcza osadnicy wojskowi w dyskusji podkreślili bardzo silnie swoje głębokie przywiązanie do ideologii Obozu Zjednoczenia, uzasadniając, że na Kresach rząd polski posadził osadników, rząd polski otoczył ich skuteczną opieką, rząd i wojsko gwarantują całość granic Państwa i tym samym osadnicy wojskowi mają za święty obowiązek całkowicie stać przy tej linii politycznej, która jest linią rządu i którą akceptuja najwyżsi Dostojnicy Państwa.

Po dłuższej dyskusji, w której obecni wypowiedzieli się za idea Obozu podpisali nieomal wszyscy deklarację przystąpienia do Obozu na członków i zaproponowali na zastępcę przewodniczącego Oddziału **Jastrzębskiego** Kazimierza, kierownika szkoły, na sekretarza **Jankowskiego** Leopolda, skarbnika Zarządu gminy Dubno.

Kiszonki — karma tania i pożywna

Rolnicy winni już zabrać się do ich przygotowania

Wczesną wiosną, kiedy jeszcze mieszanki na zieloną paszę nie odrosły, a i pastwiska jeszcze nie ruszyły, oraz w drugiej połowie zimy gdy już najczęściej brakuje nam buraków, nieocenione wprost usługi przy żywieniu krów, oddają rolnikowi kiszonki. Aczkolwiek kiszonkami nie można krów żywić zbyt forsownie, to znaczy nie można od razu skarmiać kiszonek zbyt dużo, ponieważ toby ujemnie wpłynęło na organizm zwierzęcy. Nie mniej jednak kiszonka doskonale się nadaje jako dodatek do paszy dla krów, gdyż znacznie wpływa na wydajność ich mleka. Kiszonka w porównaniu z innymi paszami jest dosyć bogata w białko i inne składniki pokarmowe. Naprzykład: 1 kg kiszonki, zależnie od jej jakości, to znaczy zależnie od tego, z czego ona jest zrobiona, zawiera od 3—29 gramów białka, 130—283 gramów suchej masy. Natomiast 1 kg buraków pastewnych zawiera: białka tylko 4 gramy, suchej masy 110 gramów. Już tylko to jedno porównanie świadczy o wartości odżywczej kiszonki, a do tego trzeba jeszcze dodać i to, że zawarte kwasy w kiszonce wpływają dodatnio na trawienie.

Chodzi teraz o to, z jakich pasz, kiedy i w jaki sposób taką kiszonkę można sobie przygotować?

Sprawa ta, poczynając od miesiąca września jest najbardziej aktualna, nie należało by ją zatym przeoczyć.

Kiszonki można przyrządzać w specjalnie do tego celu zbudowanych budynkach na powierzchni, w tak zwanych silosach. Ten sposób jednakże jest dosyć kosztowny, w naszych warunkach gospodarczych i przeważnie w gospodarstwach drobnorolnych nie opłacający się, chociaż znakomicie spełnia on swoje zadanie, zatym pominę go, omówię natomiast inny sposób, wymagający znacznie mniejszego nakładu pieniędzy, a właściwie nie wymagający żadnego — poza pracą. Będzie to sposób przyrządzania kiszonek w dołach betonowych, lub zgoła w zwykłych dołach wykopanych w ziemi.

Do kiszenia bierzemy różne odpadki jak: liście buraczane, liście brukwiane, marchwiane i inne, łęty ziemniaczane, ponadto różne mieszanki, trawy, seradelę, koński ząb, który najczęściej specjalnie uprawiany dla tego celu, łubin, oraz takie pasze, których ze względu na jesienny brak słońca nie można wysuszyć na siano. Pożądanym jest, by kiszonka składała się z rozmaitego rodzaju zieleniny, wówczas jest bardziej wartościowa. Należy zaznaczyć, że łęty ziemniaczane można zużytkować na kiszonkę tylko wtedy, jeżeli są w stanie zielonym i nie dotknięte zarazą, a zatym z ziemniaków odmian późnych. Wszystka inna zielenina zużytkowywana na kiszonki, nie może być zbyt zdrewniała. Tyczy to się szczególnie końskiego zębu i łubinu. Łubin najlepiej zakiszać gdy zaczyna osadzać pierwsze strąki, nie należy jednak sporządzać kiszonki z samego tylko łubinu ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia zwierząt gorzkimi składnikami, a w ogóle, tylko wyjątkowa bieda przy zdobyciu innych pasz, może usprawiedliwić sporządzanie kiszonki z łubinu. Lepiej go przyorać, albo sprzątnąć na ziarno. Natomiast koński ząb specjalnie bywa używany na paszę kiszonkową i najlepiej się opłaca jego uprawa, prowadzona w tym właśnie celu. Zakisza się doskonale, a daje tak dużą ilość zielonego materiału z jednostki powierzchni, jak żadna inna roślina. W tym celu należy go siać na wiosnę dosyć późno i gęsto, a ciąć już wewrześniu, by nie utworzył zbyt grubych i zdrewniałych łodyg. Do zakiszenia tnie go się na sieczkę około 6 cm. długości.

Samo zakiszenie odbywa się w następujący sposób. W tym celu kopiemy odpowiedniej wielkości dół, w zależności od ilości posiadanej paszy do zakiszenia, w miejscu możliwie suchym, by woda deszczowa . zw. podskórna do nie og się nie dostawała. Ściany dołu powinny być prostopadłe, zaś w celu ułatwienia sobie zadania szczelnego wypełnienia dołu należy jego narożniki zaokrąglić. Głębokość dołu będzie zależała od stanu wody zaskórnej.

Do tak przygotowanego dołu kładziemy warstwami odpowiednio przygotowaną paszę, mocno ją ubijamy. Dobrze jest co kilka warstw skrapiać zieleniznę, serwatką albo kwaśnym mlekiem, co ogromnie ułatwia pożądaną fermentację. Stos zieleniny powinien wystawać ponad gorną krawędź dołu na wysokość równą połowie wysokości dołu, gdyż zielona masa ulega się i osiada przy zakiszaniu conajmniej o 1/3 swej grubości. Ażeby zieleninę uchronić od zanieczyszczeń, należy wsypać na spód dołu jak też i na ułożony stos zieleniny sieczkę albo plewy, grubości około 30 cm. Następnie stos zieleniny okrywamy z boków i z wierzchu warstwą ziemi, grubości co najmniej 60 cm. Pod wpływem ciężaru ziemi stos zaczyna się zmniejszać, co powoduje pękanie ziemi i tworzenie się szczelin, które trzeba stale zasypywać i oklepywać, by nie dopuścić do wewnątrz powietrza, ponieważ przy dostępie powietrza zielona masa by nam się popsuła.

Do kiszenia należy brać pasze nieco przewiędłe, a to dlatego, by łatwiej można było przez utłaczanie usunąć zbędne powietrze i aby nie mieściły w sobie nadmiaru soków, utrudniających pożądaną fermentację.

W zależności od tego, z jakich pasz kiszonka została przygotowana, można ją dawać od 10—15 kg dziennie dla jednej krowy w okresie największej wydajności mleka. Np. kiszonki z liści buraczanych można dać dziennie krowie do 25 kg, z traw i mieszanek do 20 kg, z końskiego zębu do 15 kg, z łętów ziemniaczanych 10 kg i t. d. Najlepiej jednak, jeżeli kiszonkę przygotujemy z zielonek mieszanych, w tym wypadku dawka dzienna będzie się wahać około 15 kg. Należy pamiętać, że krowom wysokocielnym na 2 miesiące przed ocieleniem zaprzestajemy zupełnie dawać kiszonkę.

Przy wybieraniu kiszonki z dołu, wycina się ją prostopadle od wierzchu do dna i tylko w tej ilości, ile potrzeba do spasienia w ciągu 24 godzin. Kiszonka bowiem, wydobyta na kilkudniowy użytek uległaby łatwo zepsuciu.

Rolnicy winni skorzystać ze wskazówek wyżej wymienionych, bo jak to przysłowie powiada „na wiosnę będzie jak znalazł". Mając zaś dobrą paszę krowy mleko poprawią, a oto przecie chodzi. Dotychczas w jesieni, kiedy jest zieleniny i różnych odpadków dosyć, najczęściej dużo ich się bezużytecznie niszczy. Można temu zapobiec przygotowując z nich kiszonki.

Jak zorganizować kurs przetworów owocowych

Każdy kurs jest formą dokształcającą słuchaczki. Na kursie możemy zapoznać się z nowymi metodami sztuki kuchennej czy innej gałęzi wiedzy. Kursy przetworów owocowych organizowane są w okresie letnim i jesiennym, trwają zazwyczaj 2 do 3-ch dni i są prowadzone z ramienia jakiejś organizacji dla swoich członkiń przez fachową instruktorkę.

Aby jednak instruktorka nie traciła czasu na wstępne przygotowania trzeba przed kursem zwołać zebranie i na nim omówić jego organizację. Przede wszystkim należy pamiętać, aby z kursu mogła korzystać dostateczna ilość osób — nie mniej niż 8 — 10 osób i nie więcej jak 18, bo praca w kuchni przy nadmiernej ilości osób jest zbyt uciążliwa.

Sporządziwszy listę uczestniczek kursu ustalamy jakąś niewielką składkę pieniężną, z której opłacić musimy: opał, usługę i różne drobne dodatki.

Najpraktyczniejsze rozwiązanie sprawy finansowej na kursie jest takie, że uczestniczki kursu grupują się po 2 — 3 osoby t. zw. zespoły, które robią wspólne zakupy i później dzielą się między sobą przygotowanymi przetworami lub ciastami.

Kuchnia musi być zaopatrzona we wszystko, co do wykonania pracy może być potrzebne, a szczególniej: naczynia do smażenia owoców, durszlak lub sito druciane do przecierania owoców, woreczek płócienny do scedzania soku, parę misek do mycia owoców i składania już gotowych przetworów, słoiki szklane półlitrowe, papier woskowy, butelki czysto wymyte itp.

W ciągu lata możemy wykorzystać wszystkie letnie owoce na wyrób win, soków, marmelad, dżemów, konfitur lub galaret. Przygotowane zapasy przydadzą się nam bardzo w gospodarstwie na okres zimowy i przednówek, kiedy to tak trudno o cośkolwiek do kuchni.

Nowa chłopska placówka oświatowo-wychowawcza

Z inicjatywy Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich Woj. Łódzkiego w Łodzi, uruchomiony został w powiecie łęczyckim we wsi Bryski Uniwersytet Wiejski.

Pierwszy kurs męski rozpocznie się 4 października b. r. i trwać będzie do 28 lutego 1939 roku. Termin składania podań kończy się 15 września b. r. Opłata za utrzymanie w ciągu całego kursu wynosi 130.— złotych. Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Kierownictwo Uniwersytetu Wiejskiego w Bryskach, p-ta Góra Św. Małgorzaty, telef. Nr. 6.

Miesięczny dodatek

Wychów prosiąt na bekony

Wychować świnie, to zdawałoby się nic łatwiejszego, bo to przecież świnie hodowali nasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie, mieli dosyć omasty na własny użytek, a i na sprzedaż zawsze się jeszcze coś uchowało. Przecież, jeżeli mamy kartofle, trochę plew, a do tego jeszcze odrobinę ospy, to aż nadto wystarczy, by prosiak się dobrze uchował. Istotnie, prosiak dobrze się chował, dużo zjadał i długo się chował, bo dopiero najmniej po roku wyrastał nam do wagi 75—84 kg., co było już bardzo dobrze; ile on jednak zjadł przez ten czas i ile to wszystko kosztowało, tego prawie nikt nie obliczył. A szkoda, bo okazałoby się w większości wypadków po dokładnym obliczeniu, że nie opłacała się, jak to mówią, „skóra za wyprawę".

Dobry rolnik i hodowca tak postępował nie będzie, jemu będzie chodzić przede wszystkim o to, by prosiak przy najmniejszych dawkach dawał najlepsze przyrosty, to znaczy, by mu mu się całość jak najlepiej opłacała. Po tej linii poszły inne państwa, jak Dania, Anglia, Stany Zjednoczone, uzyskując pod tym wzwlędem doskonałe rezultaty. Tak samo i u nas, wielu rolników tą zasadą już się kieruje, dając na rynek bardzo dobry materiał. Dowodem tego jest wywóz naszych bekonów do Anglii i innych państw. To wszystko jednak jest jeszcze za mało.

Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie dzisiejszych rynków, oraz kalkulacje hodowli, najlepiej opłacającym się materiałem świńskim, jest materiał bekonowy. Bekonem nazywamy sztukę o wadze 85—95 kg. żywej wagi typu słoninowo - mięsnego, to jest mięsnego przerastałego słoniną. Chodzi o to, aby w przeciągu 6 do 7 miesięcy wyhodować takiego świniaka, który by ważył owe 85—95 kg., ale nie tylko, by miał odpowiednią wagę, lecz by był jak najmniej kościsty, miał jak najwięcej dobrego mięsa przerastałego tłuszczem oraz by to wszystko było równomiernie rozłożone na całym prosiaku. Jak z powyższego wynika wymagania są dosyć duże, lecz to wszystko jest łatwo osiągalne i opłaca się najlepiej, trzeba się tylko z tym zapoznać, i nauczyć się tego.

Otóż hodowcy obliczyli, że świnia do pół roku zużytkowuje na jeden klg. przyrostu 3 i pół do 4 klg. zjedzonej paszy, od pół roku do 9 miesięcy 4 do 4 i pół kg a około roku już 4 i pół do 5 kg zjedzonej paszy na 1 klg. przyrostu, z czego wynika jasno, że świnie młode lepiej wykorzystują pasze, a z tego już prosty wniosek, że lepiej się opłacają.

Nie każda jednak sztuka na bekon się nada, musi to być sztuka odpowiedniej rasy, takiej właśnie, która szybko rośnie i dobrze się na bekon tuczy. Taką rasą będzie wielka biała angielska albo krzyżówka tejże ze świnią naszą polską. Krzyżówka ta daje doskonały materiał bekonowy, dlatego też przy nabywaniu materia do chowu należy zwracać uwagę na jego pochodzenie. Z wyglądu dobrą sztukę nadającą się na bekon można poznać po następujących cechach: kość delikatna, tułów możliwie długi, grzbiet nie pałąkowaty a równy, głowa mała — delikatna, nogi silne niezbyt długie lecz i nie zakrótkie, podbrzusze jędrne, jak najgrubsze, nie zwisające, skóra niepofałdowana, równomiernie cienka, pokryta obfitym ale cienkim włosiem. Należy zaznaczyć, że więcej bekonów pierwszej klasy kwalifikuje się ze świnek, a nie z wieprzków.

Prosięta przeznaczone na bekony powinny być od samego początku, to znaczy od chwili oprosienia, aż do chwili odsadzenia, odpowiednio pielęgnowane i żywione. Stanowiłoby to już temat innego artykułu. Tym razem zajmę się wychowem prosiaka już odsadzonego od matki w wieku około 8 tygodni. Otóż prosiak taki, jeżeli pochodzi od rodziców dobrej rasy, takiej, jak to wyżej wspominałem, powinien ważyć przeciętnie od 12—15 kg.

Przy żywieniu młodych prosiąt na bekony, to znaczy do 4—5 miesięcy, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, aby prosięcia nie zapaść, dlatego też nie należy mu dawać pasz tuczących (ziemniaki, ospa kukurydziana, jęczmienna i t. d.), a tylko pasze wpływające na szybki wzrost i zawierające dużą ilość białka jak: mleko chude, maślanka, śruta mieszana z różnych zbóż, otręby pszenne, mączka mieszana, zielenina i t. d. Bo jeżeli prosiaka za młodu zapasiemy, wówczas słabo wyrasta, źle rozkłada na sobie materiał i już z niego bekona nie będzie. Dopiero później dokarmia się boczkowca paszą tłuściejszą, by nam się wyokrąglił i mięso ładnie poprzerastało.



Gromada dorastających bekoniaków.

Młode prosięta przy swym szybkim wzroście, potrzebują na rozbudowę kości odpowiedniej ilości soli mineralnych, których dostatecznej ilości nie znajdują w zadawanych pokarmach. Tych właśnie należy im dodać. Najlepiej do tego celu nadaje się następująca mieszanka: kreda szlamowana, popiół z drzew liściastych, i węgiel drzewny, zmieszane razem w równych częściach z małym dodatkiem soli kuchennej. Mieszankę taką należy umieścić w suchym miejscu, tak, aby prosiak miał do niej łatwy dostęp, a będzie korzystał z niej w miarę potrzeby.

Przy żywieniu prosiąt można przeprowadzać różne kombinacje przy układaniu norm, zależnie on tego jakimi paszami gospodarstwo rozporządza. Należy pamiętać o tym, że sposób żywienia prosiąt (normowanie i kalkulowanie pasz) nie jest raz na zawsze ustalony. Hodowca w każdym wypadku musi sam obliczyć, jakie się najlepiej kalkulują, by żywienie jak najtaniej wypadło. Może być nawet taki wypadek, że gospodarz pewną paszę sprzeda a kupi inną, bo mu się to lepiej opłaca.

Niżej podam kilka wzorów, jak należy żywić prosięta na bekony, tych wzorów jednakże nie należy się trzymać ściśle (szablonowo) a trzeba obliczać i kombinować samemu według pewnych ustalonych prawideł, o których jeszcze niżej będę pisał. Tutaj już wyjaśniam, że najlepszym sprawdzianem rozwoju prosięcia, jest jego przyrost, waga, zatym naszego świniaka trzeba od czasu do czasu ważyć i to nie rzadziej, niż raz na 2 tygodnie. Dla przykładu podam w okrągłych liczbach przyrost wagi dziennej w różnym czasie:

W wiek (dni)	Waga żywa w kg	Dzienny przyrost gram
40— 55	15—20	300
55— 85	20—30	360
85—110	30—40	450
110—130	40—50	500
130—145	50—60	550
145—160	60—70	600
160—175	70—80	650
175—190	80—90	700

Oczywiście wyżej podany przyrost jest przyrostem przeciętnym, mogą być od tego odchylenia zarówno w górę jak i w dół, lecz nie duże.

Niżej podaję wzory żywienia prosiąt na bekony. Dawki uwidocznione w rubrykach należy rozumieć na jeden dzień i na jedną sztukę.

W wieku dni	Żywa waga kg	Śruta zboż. kg	Mleko chude litr	Ziemniaki kg
40— 55	15—20	¼	2½	1
55— 85	20—30	¼	3	2
85—110	30—40	½	3½	2
110—130	40—50	½	4½	3
130—145	50—60	¾	4½	3½
145—160	60—70	¾	4	4
160—190	70—90	1¼	3½	5

W wieku dni	Żywa waga kg	Śruta zboż. kg	Zieleniny (luc. lub kon.)	Mleko chude litr
40— 55	15—20	½	2¼	2½
55— 85	20—30	½	2¼	3
85—110	30—40	¾	2½	3½
110—130	40—50	1	3¼	3½
130—145	50—60	1¼	3¾	3½
145—160	60—70	1½	4	3
160—190	70—90	3	—	2

Wiek tygodni	Żywa waga kg	Śruta zboż. gr	mączka mięs. gr.	Ziemniaki kg
12—14	30	700	300	1.7
14—16	35	850	350	2
16—18	40	1000	350	2.7
18—20	50	1100	400	3
20—22	60	1250	400	3
22—24	70	1400	400	3.6
24—26	80	1600	400	3.6
26—28	90	1600	400	3.6

W wieku dni	Żywa waga kg	Mleko chude l	Sruta zbożowa	Otręby pszen.	Ziemniaki kg
40 —55	do 20	3	600	—	0. 5
55— 85	20—30	4	300	250	1.25
85—110	30—40	4	400	400	1. 5.
110—130	40—50	4	500	400	2
130—145	50—60	4	1000	750	2
145—160	60—70	4	1100	900	2
160—190	70—90	4	1000	500	4

W tablicach wzorcowych zarówno waga prosięcia jak i dawki pokarmowe podane są w zaokrągleniu, źle by robił hodowca gdyby tak akurat przeskakiwał jak jest podane w tablicy, zwiększać trzeba stopniowo, orientując się jak prosiak wyjada z koryta: jeżeli zostawia jedzenie — zmniejszyć porcję, jeżeli z apetytem wyjada i po zjedzeniu nie odchodzi spokojnie zadowolony od koryta i jeżeli prosięciu przyrasta za mało, znaczy to, że jest skąpo żywione — wtedy trzeba paszy dodać.

Podstawową karmą dla prosiąt jest mleko

fachowo - rolniczy

(Dokończenie ze str. 16-ej)

chude lub maślanka. Są to pasze, które zawierają dużą ilość białka łatwo strawnego, wpływającego na szybki wzrost prosiąt. Z braku mleka można go zastąpić mączką mieszaną jak to podałem we wzorze trzecim, w ilości mniej wiecej 5—6 dkg. na 1 litr mleka.

Śrutę, to znaczy ospę najlepiej dawać prosiętom mieszaną z różnych zbóż, gdyż wtedy białka uzupełniają się wzajemnie i wystarczają na potrzeby zwierzęcia. Najlepsza mieszanka będzie z następujących zbóż: jęczmień, owies i groch. W drugim okresie wychowu, to jest od 5—7—8 miesiąca, należy w mieszance dać więcej jęczmienia lub grochu, jako pasz więcej tucznych. Otręby dobrze jest zadawać w mieszance, ale tylko prosiętom małym, tucznikom w późniejszym okresie tuczenia lepiej nie dawać, gdyż dają miękką słoninę. Plewy same nie są karmą, dajemy je jednak świniom po 5-tym miesiącu. Służą one do rozepchania żołądka; jeżeli są ostre, pobudzają ruchy kiszek, ale nie za ostre. Najlepsze są seradelowe; z koniczyny lniane są zbyt miałkie — trzeba je zaparzać. Plewy pszenne nie są używane, owsiane są zbyt miękkie, żytnie dajemy dobrze sparzone.

Dużą rolę w żywieniu świń odgrywa przygotowanie paszy i częstość jej zadawania. Ziarno praktyczniej jest zadawać mielone; młodym prosiętom śrutę grubszą, tucznikom — mielszą. Nie należy prosiętom dawać rzadkich zupek, bo te źle wpływają na trawienie, a tylko z przeznaczonych pasz przygotować gęste ciasto. Ziemniaki najlepiej jest parować, przed tym dobrze wymyte z ziemi i obrane z kiełków. Nie można gnieść ziemniaków w tej samej wodzie co się gotowały, tak samo nie można parzyć plew tą wodą, a tylko czystą wrzącą wodą. Zieleniny nie trzeba prosiętom żałować (lucerna, koniczyna, seradela, koński ząb, oset, żywokost i inne). Dobrze jest jeżeli się ma paśnik — najlepszy z koniczyny, na który codziennie na 2—3 godz. wypędzamy prosięta, jeżeli takiego nie mamy, kosimy zielonki i zadajemy je w chlewie lub na okólniku, muszą one być jednakże zawsze młode i świeże.

Karmę zadajemy świniom dorosłym 3 razy dziennie, prosiętom 4 razy dziennie. Przy zadawaniu karmy trzeba przestrzegać, aby zadawana była codziennie o jednej i tej samej godzinie. Koryto powinno być oczyszczone i wymyte po każdym użyciu, resztki jedzenia usunięte. w celu odkwaszenia, należy koryto myć od czasu do czasu wodą wapienną. Picie dajemy w godzinę po jedzeniu, 2 razy na dzień. Poza tym świnie powinny mieć w korycie stale czystą wodę do picia.

Na zakończenie chciałbym przynajmniej w kilku słowach wspomnieć o warunkach, w jakich powinny się znajdować prosięta. Wbrew starym przesądom, że świnia lubi brud, należy prosiętom zapewniać jak najlepszą czystość. W tym celu należy z chlewika nawóz usuwać, dobrze słać, chlewik wybielić, aby w ten sposób zapobiec rozmnażaniu się różnym bakteriom chorobotwórczym i pasożytom, oraz zrobić w chlewiku okienko, by prosiętom zapewnić dostęp światła. Trzeba również pamiętać o muchach. Pasożyty te nie tylko hamują tuczenie się, ale ponadto są roznosicielami zarazków chorobowych. Można ich uniknąć zakładając niebieskie szybki w oknach. Ponadto jest bardzo wskazanym, by prosiętom dać jak najwięcej ruchu szczególnie w okresie młodym. W tym celu dobrze jest, jeżeli mamy ogrodzony okólnik i prosięta mogą na nim przebywać całymi dniami, w przeciwnym razie trzeba prosięta codziennie wypuszczać przynajmniej na kilka godzin na powietrze. Dużo ruchu dla prosiąt młodych doskonale robi; prosięta dobrze rosną, ładnie kształtują swoją budowę oraz dostają dobrego apetytu.

Zwalczanie chorób zwierzęcych

Kilka słów o ustawie weterynaryjnej

Na wsi zdarzają się częste wypadki chorób zwierząt. W takich razach gospodarz najczęściej czeka cierpliwie aż choroba sama przejdzie. Dobrze, jeżeli jest lekkie zaziębienie, zaburzenie żołądkowe czy tym podobne, wówczas istotnie przechodzi samo, gorzej natomiast jest, jeżeli to jest choroba zaraźliwa, doprowadzająca najczęściej do upadku zwierzęcia, co dla rolnika stanowi poważną stratę.

Ażeby w takich wypadkach strat uniknąć, to znaczy dostać odszkodowanie za padłą lub zastrzeloną sztukę, należy wypełnić następujące warunki przewidziane Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lipca 1927 r. oraz ustawą z dnia 16 kwietnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 245): Należy przy tym zaznaczyć, że niewypełnienie niżej wymienionych punktów, może spowodować pociągnięcie rolnika do odpowiedzialności karnej, jest to zatem obowiązek ustawowy.

1. Każdy rolnik jest obowiązany zgłosić niezwłocznie do najbliższego posterunku policji, lub bezpośrednio do starostwa, każdy wypadek zachorowania, jak również wystąpienia objawów, wzbudzających podejrzenie zachorowania na jedną z następujących chorów: Księgosusz, zarazę płucną bydła, pryszczycę, węglik, szelestnicę, zarazę dziczyzny i bydła rogatego, gruźlicę bydła w postaci otwartej (płuc, wymienia, macicy, jelit), nosacizny zwierząt jednokopytowych, ospę, ospę owczą, zarazę stadniczą koni, otręt koni i bydła rogatego, świerzb zwierząt jednokopytowych i owiec, wściekliznę, pomór i zarazę świń, różycę świń (czerwonkę), cholerę drobiu i pomór kur.

2. Zwierzęta chore i podejrzane należy odosobnić od innych zwierząt, które by mogły ulec danej zarazie, nie wyprowadzać takich zwierząt poza obręb swego gospodarstwa, zarbonić dostępu do miejsca posoju takich zwierząt osobom postronnym, z wyjątkiem organów władzy i lekarzy weterynaryjnych, zwierzęta padłe i zabite przechowywać w miejscach odosobnionych, z zachowaniem potrzebnej ostrożności.

Zapomogi w odpowiednich wypadkach będą wypłacane: za zwierzęta co do kórych urzędowo stwierdzono, że padły na wyżej wymienione choroby to znaczy, na księgosusz, zarazę płucną, otwartą gruźlicę, pryszczycę bydła rogatego z wyjątkiem cieląt do 3 miesięcy, następnie nosaciznę, zarazę stadniczą, wściekliznę zwierząt jednokopytowych, bydła rogatego, świń, owiec i kóz oraz na pomór i zarazę świń, z wyjątkiem osesków, naturalnie w wypadku o ile śmierć zwierzęcia nastąpiła po uprzednim uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia, ponadto za zwierzęta jednokopytowe, bydło rogate, owce i kozy, u których po śmierci stwierdzono urzędowo węglik, szelestnicę, lub zorazę dziczyzny i bydła rogatego.

Zapomogi będą wypłacane w następujących wysokościach: Pełną wartość szacunkową za zwierzęta zabite na skutek zarządzenia władz, chociażby na podstawie sekcji stwierdzono, że są wolne od zarazy, z powodu której wypłaca się odszkodowanie, za zwierzęta zabite z powodu księgosuszu i pryszczycy, oraz za zwierzęta padłe wskutek szczepień, trzebienia i innych zabiegów, zarządzonych przez władze. Cztery piąte wartości szacunkowej za zwierzęta zabite na zarządzenie władzy, jeżeli były dotknięte zarazą płucną bydła, otwartą gruźlicą lub zarazą stadniczą. Trzy czwarte wartości szacunkowej za zwierzęta zabite na zarządzenie władzy, gdy zwierzęta były dotknięte nosacizną, wścieklizną, pomorem i zarazą świń, cholerą drobiu i pomorem kur. Ponadto, o ile zostały dopełnione wszystkie warunki t. j. zgłoszenia, zabezpieczenia i t. d. w-g art. 82 ustawy z dnia 16 kwietnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 245) za zwierzęta padłe (nie zabite na zarządzenie władzy), należą się następujące zapomogi: trzy czwarte wartości szacunkowej na księgosusz, zarazę płucną i pryszczycę, połowę wartości szacunkowej na węglik, szelestnice, zarazę dziczyzny i bydła rogatego, oraz jedną trzecią wartości szacunkowej za zwierzęta padłe na pomór i zarazę świń.

Odszkodowanie lub zapomoga nie podlega zajęciu na pokrycie należności publicznych albo prywatnych.

Odszkodowanie lub zapomoga za zwierzęta zabite lub padłe nie należy się w wypadkach następujących:

a) jeżeli posiadacz, nabywając zwierzęta, wiedział iż są dotknięte chorobą zaraźliwą lub podejrzaną,

b) za psy i koty, zabite na skutek zarządzenia władz,

c) za zwierzęta spędzone do rzeźni i na targowiska rzeźne,

d) w razie niespełnienia w ciągu 24 godzin obowiązku zgłoszenia wybuchu zarazy lub jej podejrzenia, albo też zaniechania takich obowiązków jak: odosobnienie chorych zwierząt, nie wyprowadzanie ich poza obręb swego gospodarstwa, nie wpuszczanie do miejsca postoju chorych zwierząt osób postronnych i t. p.,

e) w razie niezastosowania się do innych przepisów rozporządzenia, tudzież zarządzeń szczególnych, mających na celu zwalczanie danej zarazy,

f) za zwierzęta stanowiące własność państwa.

Każdy zatem rolnik powinien z powyższymi wskazaniami dobrze się zapoznać we własnym interesie, w przeciwnym bowiem razie, nie tylko że nie dostanie odszkodowania, lecz może się narazić na pociągnięcie do odpowiedzialności, ponieważ art. 98 wspomnianego rozporządzenia przewiduje za naruszenie przepisów karę aresztu do 6 tygodni lub grzywnę do 1000 zł lub obie kary łącznie.

Dławienie się bydła

Zadławienie się bydła zdarza się najczęściej okopiwizną. Wówczas bydle krztusi się, wzdyma się i jest bardzo niespokojne.

W wypadku zadławienia trzeba przede wszystkim zbadać gdzie dany przedmiot jest. W tym celu naciskamy z obu stron szyję rękoma powyżej tchawicy, jeżeli na tej przestrzeni (szyi) znajdziemy ugrzęźnięty ziemniak albo burak, wówczas wlewamy do pyska pół szklanki oliwy i naciskamy rękoma z jednej i drugiej strony szyi w ten sposób, by go przesunąć w stronę pyska i wyrzucić.

Jeżeli jednak przedmiot znajduje się głębiej, trzeba go wówczas ostrożnie przepchać w stronę żołądka rurą przełykową; przed tym trzeba też wlać do pyska pół szklanki oliwy. Nie należy nigdy przepychać zwykłym prętem, gdyż zwykle przebija się przełyk i wówczas po pewnym czasie następuje śmierć zwierzęcia, a tym bardziej nie należy rozgniatać przedmiotu znajdującego się w przełyku przy pomocy desek albo kamieni, jak to się często na wsi zdarza.

Zaprawianie ziarna siewnego

Straty powodowane przez różne choroby grzybkowe jak: pleśń śniegowa, różne głownie, śnieć u pszenicy, żyta i inne zmuszają rolnika do energicznej walki z tymi chorobami. Zarodniki śnieci rozsypują się z porażonych kłosów, jako czarny pyłek w czasie młócki i czyszczenia ziarna przyczepiają się do jego powierzchni i kiełkują jednocześnie z wysianym do ziemi ziarnem, po czym wykształcają się wraz z dojrzewaniem zboża.

Jedynym sposobem na te choroby jest odkażanie ziarna, które zabija różne grzybki pasożytnicze. Do odkażania służą różne zaprawy mokre i suche. Zaprawy mokre: formalina, siarczan miedzi (siny komień) i gorąca woda. Zaprawy suche: „ziarnik" i „zbożak" M-gra Klawe. Zaprawy formaliną, sinym kamieniem, ziarniakiem i zbożakiem zabezpieczają zboża od śnieci suchej pszenicy, głowni zwartej jęczmienia, głowni pyłkowej i zwartej owsa i głowni prosa, nie zabezpieczają natomiast przeciwko głowni pyłkowej pszenicy i głowni pyłkowej jęczmienia, przeciw tym ostatnim należy stosować zaprawianie nasion gorącą wodą.

Zaprawa formaliną: Bierze się 1 litr 40 proc. formaliny na 400 litrów wody. Zaprawianie można wykonywać dwojakim sposobem, albo przez zanurzenie ziarna w wodnym roztworze formaliny (środek pewniejszy), albo przez oblewanie ziarna tym roztworem. W pierwszym wypadku należy ziarno siewne wsypać do kosza, wysłanego płótnem i zanurzyć go na 15 15minut do roztworu formaliny, ciągle go mieszając, a ziarna ze śniecią wypływające na powierzchnię wyrzucać, po czym kosz wyjąć, potrzymać trochę nad naczyniem aby formalina spłynęła i ziarno rozsypać cienką warstwą na płachty aby wyschło. Można też ziarno bezpośrednio wsypać do kadzi z formaliną, mieszać go, wyrzucać spływające ziarna zaśniecone, a po 15 minutach zlać formalinę, ziarno wysypać i rozrzucić do przesuszenia. W wypadku drugim (oblewanie ziarna roztworem wodnym formaliny), należy rozsypać ziarno w dość grubej warstwie na klepisku lub podłodze i zraszać go formaliną za pomocą rozpylacza lub jakiegoś naczynka. Podszas zraszania ziarno należy ciągle mieszać (szuflować) aby cała powierzchnia każdego ziarna była zwilżona, po czym nakrywamy je workami albo płachtą na przeciąg pół godziny. Nakrycie musi być przed tym zdezynfekowane formaliną. Ziarno po zaprawieniu należy przesuszyć.

Do zaprawy siarczanem miedzi (sinym kamieniem), używać należy 1 proc. roztworu siarczanu miedzi (1 kg siarczanu miedzi na 100 litrów wody). Siarczan miedzi należy rozpuszczać w niewielkiej ilości gorącej wody (w zimnej rozpuszcza się bardzo długo) w naczyniu drewnianym, miedzianym lub glinianym i następnie dodać brakującą ilość wody. Zaprawianie może być wykonane tak samo jak i przy formalinie w dwojaki sposób: przez zanurzenie ziarna siewnego w płynie — w tym wypadku trzyma się go tylko przez 5 minut i natychmiast przesusza i przez zroszenie ziarna płynem, dobrze go mieszają, by cała powierzchnia każdego ziarna była zwilżona — w tym wypadku stosujemy 2—2 i pół lira cieczy, rozpylanej rozpylaczem lub jakimś naczyniem na 100 kg ziarna.

Przy zaprawie suchymi zaprawami (ziarnikiem lub zbożakiem) wsypujemy ziarno do beczki lub innego naczynia, do którego wsypujemy odpowiednią ilość zaprawy i dobrze ziarno mieszamy przez kilka minut (3—5), tak, aby ziarno pokryte zostało należycie pyłem zaprawy. Na zaprawienie 100 kg pszenicy potrzeba 200 gramów ziarniku, lub 180 gramów zbożaka Klawe.

Podczas zaprawy ziarna gorącą wodą, należy ziarno w koszach, lub luźno związanych workach zanurzyć najpierw w beczce z wodą o temperaturze 20 stopni Celsjusza i potrzymać w tej temperaturze 4—6 godzin. Po upływie tego czasu nasiona przenieść do beczki z wodą o temperaturze 53 stopni na przeciąg 10 minut. W tym czasie należy ciągle dolewać gorącą wodę do beczki, aby temperatura wody, w której moczymy ziarno nie obniżyła się poniżej 53 stopnie Celsjusza, ale też żeby się i nie podnosiła wyżej. Po upływie 10 minut należy wyjąć ziarno i w przewiewnym miejscu przesuszyć. Przy wykonywaniu tej zaprawy, należy ściśle przestrzegać wskazanych temperatur, w przeciwnym razie albo zarazków nie zabijemy (jeżeli temperatura będzie za niska), albo możemy zabić kiełki (jeżeli temperatura będzie za wysoka). Dobry termometr jest tu nieodzowny.

Zaprawionego ziarna siarczanem miedzi, lub zaprawami suchymi (ziarnikiem i zbożakiem) nie można używać na karmę i na przemiał.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica nowa od 22 złotych 75 groszy do 23 złotych 25 groszy; **żyto** nowe od 15 złotych 25 groszy do 15 złotych 75 groszy; **jęczmień** nowy 15 złotych do 16 złotych; **owies** nowy od 14 złotych 25 groszy do 14 złotych 75 groszy; **otręby** pszenne grube od 12 złotych do 12 złotych 50 groszy; **otręby** pszenne średnie od 11 złotych do 11 złotych 50 groszy; **otręby** pszenne miałkie od 11 złotych do 11 złotych 50 groszy; **otręby** żytnie od 9 złotych do 9 złotych 50 groszy; **otręby** jęczmienne od 9 złotych do 9 złotych 50 groszy; **wyka** od 70 złotych do 75 złotych; **groch** Wiktoria od 28 złotych do 30 złotych; **rzepak** zimowy od 44 złotych 50 groszy do 48 złotych 50 groszy; **rzepak** jary od 43 złotych do 44 złotych; **rzepik** ozimy od 43 złotych 50 groszy do 44 złotych 50 groszy; **siemie** lniane od 46 złotych do 47 złotych; **koniczyna** biała nowa od 190 złotych do 210 złotych; **makuchy** lniane od 19 złotych 50 groszy do 20 złotych; **makuchy** rzepakowe od 12 złotych 50 groszy do 13 złotych; **ziemniaki** jadalne od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **słoma** żytnia prasowana od 4 złotych 50 groszy do 5 złotych; **słoma** żytnia w snopkach od 5 złotych 50 groszy do 6 złotych; **siano** prasowane nowe od 5 złotych do 7 złotych 50 groszy.

Kraków: **pszenica** jednolita nowa od 23 złotych 50 groszy do 23 złotych 75 groszy; **pszenica** zbierana od 23 złotych do 23 złotych 25 groszy; **żyto** nowe jednolite od 17 złotych 25 groszy do 17 złotych 50 groszy; **żyto** targowe od 17 złotych do 17 złotych 25 groszy; **jęczmień** przemiałowy od 16 złotych do 16 złotych 50 groszy; **owies** jednolity od 15 złotych 50 groszy do 16 złotych; **owies** zbierany od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych.

Co robić w gospodarstwie
we wrześniu

W obejściu gospodarskim: Młócić i czyścić zboże do siewu. Przygotowywać nawóz (obornik) pod pszenicę, przed wywiezieniem należy go należycie zabezpieczyć przed wysychaniem i wietrzeniem przez dobre ubijanie, a w upalne dnie trzeba polewać gnojówką lub wodą. Przerabiać komposty. Szykować kopce na okopowe i kopcować ziemniaki.

W stajni: W czasie upałów konie i stadninę kąpać w rzece, stawie lub jeziorze, pamiętając o tym, by nie pławić sztuk zgrzanych. Koniom roboczym należy zwiększyć nieco dawkę owsa ze względu na większe prace, jakie w tym czasie wypadają. Po wywiezieniu względnie wyrzuceniu obornika, należy dno stajni wysypać przynajmniej na 5—6 cali grubo miałem torfowym, jeżeli gospodarstwo taki posiada i potrząść suchą nie spleśniałą słomę. Torf pochłonie amoniakalne wyziewy i przyczyni się do utrzymania czystego powietrza w stajni.

W oborze: Oborę wybielić i przewietrzać. Posypywać gnój warstwą miału torfowego, ponieważ zwiększa to ilość obornika i podnosi jego wartość nawozową. Krowom dojnym, gdy wracają z pastwiska, zadawać zieloną paszę, jak: lucerna, koniczyna czerwona, mieszanki pastewne i t. d. Odsadzone cielęta paść delikatnym sianem i owsem, na pastwisko raczej nie wypuszczać.

W polu: Miesiąc wrzesień jest miesięcem siewu ozimin, oraz przygotowania ról pod inne ziemiopłody. Na ten okres przypada cały szereg prac polowych, które trzeba należycie wykonać. W pierwszych dniach miesiąca należy przybronować pola przeznaczone pod żyto i pszenicę celem zniszczenia chwastów, następnie należy możliwie wcześnie zrobić zasadniczą orkę pod żyto, by rola mogła się przed siewem jeszcze uleżeć, ponieważ żyto wymaga roli odleżałej. Jeżeli żyto idzie po strączkowych, rzepaku lub udałych mieszankach wystarcza jedna orka siewna, po koniczynie trzeba dać dwie orki.

Pszenica znosi dobrze świeżą rolę, tak że można można ją siać zaraz po orce. Jeżeli ktoś chce zastosować pod oziminy azotniak lub kainit winien je rozlać wcześniej, kainit przynajmniej na 3 tygodnie przed siewem a azotniak na 10 dni przed siewem. Nawozy takie jak: superfosfat, sól potasową, nitrofos, i wszelkie saletry można siać razem z ziarnem.

Wywozić i przeorywać nawóz (obornik) pod okopowe. Bronować podorywki. Sprzątać późny owies, łubin, grykę, proso, seradelę, koniczynę nasienną z drugiego pokosu. Kopać ziemniaki, zaczynając od najwcześniejszych, w końcu miesiąca zaczynać kopanie buraków cukrowych.

W sadzie: Zbierać śliwki, jabłka letnie i wczesne jesienne gruszki. Podpierać drzewa, obładowane owocami. Wykonać cięcie jesienne na drzewach karłowatych. Na winorośli zdjąć liście nad dojrzewającymi gronami. Przygotować doły do drzew. Rozmnożyć porzeczki z sadzonek i agrest z odkładów. Ukończyć oczkowanie, zdjąć wiązadła z oczek przyjętych. Podczyścić z sęków bocznych drzewka koronkowe w szkółce. Przygotować przyrządy i miejsca do przechowania owoców na zime.

W warzywniku: Zbierać fasole, ogórki na korniszony, pomidory, melony. Wykopywać kłęby i korzenie na zimę: wczesne ziemniaki, buraki, marchew i inne. Posiać w inspekcie sałatkę i rzodkiewkę na późny zbiór jesienny.

W pasiece: W połowie miesiąca usunąć resztę plastrów z magazynu miodowego. Strzec pszczoły od rabunku. Podkarmianie pni, jeżeli tego nie zrobiono w sierpniu, skończyć najpóźniej w połowie miesiąca. Podbieranie miodu w pniach prostych, jak kłody i kószki winno odbywać się w drugiej połowie miesiąca. Woszczyznę zapasową strzec od motylicy, najlepiej w szafach, gdzie się ją przechowuje palić co parę tygodni siarkę. Miód przechowywać w miejscu suchym; początkowo dopóki nie odparuje w naczyniach nie szczelnie zakrytych.

W gospodarstwie domowym: Robić komposty z gruszek, śliwek i t. p., smarzyć powidła, marmelady i galaretki, marynować rydze, korniszony, suszyć owoce, kwasić ogórki jeżeli to w sierpniu zaniedbano.

W kurnikach zaczyna się tuczenie młodych kaczek, inndyków i innych. Stary drób wybrakowany należy sprzedać. Gęsi młode pasie się na pastwisku, dokarmiając 2 razy na dzień. Można sadzić jeszcze kury na jajkach, wylężony w tym miesiąc drób zdatny jest do jedzenia w styczniu i lutym i stanowi poszukiwaną w karnawale rzadkość.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie w Warszawie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 70 groszy do 105 groszy; **woły** mało opasione od 47 złotych do 55 groszy; **krowy** dobrze opasione od 79 groszy do 88 groszy; **krowy** średnio opasione od 53 groszy do 65 groszy; **krowy** mało opasione 51 groszy; **buhaje** dobrze opasione od 68 groszy do 80 gr; **świnie** powyżej 180 kg od 109 gr do 113 gr; **świnie** powyżej 150 kg od 95 groszy do 100 groszy; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 90 groszy do 94 groszy; **świnie** mięsne 80—110 kg od 75 groszy do 89 groszy: **bydło** wychudzone od 24 groszy do 44 groszy.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Czytelnik Nr 100 W. S. w pow. łowickim.

W sprawie pierwszej należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego tego powiatu, na terenie którego zamierzacie osiedlić się z zapytaniem, jakie są w parcelacji majątki i czy Wy nie moglibyście kolonii tam otrzymać.

Oczywiście, pierwszeństwo macie, jednak wtedy, t. j. w 1921 roku była większa pomoc państwowa dla tego rodzaju parcelantów. W sprawie oddłużenia wyrok Sądu Okręgowego z Powiatowego Urzędu Rozjemczego, jest ostateczny i dalszego sposobu zaskarżenia takiego wyroku nie ma. Jeśli dług jest uznany przez Pow. Urząd Rozjemczy za rolniczy — to **przedterminowo** może go dłużnik spłacić i wtedy skreśla go o 50 proc. Szkoda, że przy tym stanie faktycznym (pożyczka na handel) dopuściliście do uznania długu za rolniczy.

Ob. S. Czarnecki, w Warszawie.

Według przepisów o oddłużeniu rolnictwa, jeśli dłużnik spłaca dług przedterminowo, to ma prawo żądać skreślenia długu o 50 proc., czyli w danym wypadku ma prawo żądać, aby za 1.000 zł długu, zapłacić 500 zł gotówką jednorazowo, reszta zaś długu, t. j. połowa, ma być umorzona. Takie są wyraźne przepisy prawne. Oczywiście, przy pogodzeniu się, możeby coś dodał więcej. Oczywiście, zmusić do przyjęcia tylko 50 proc. należności może na drodze sądowej.

Ob. T. Jaworski w pow. lwowskim.

Jednolity tekst ustawy o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych został ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr 42, pozycja 354 z 1938 roku. W tym Dzienniku znajdziecie wszystkie przepisy, dotyczące przymusowego wykupu gruntów, a między innymi i artykuł 14-ej ustawy, który mówi, że prawo składania podań wygasa z dniem 1 października 1938 roku. Podania składa się do Komisarza Ziemskiego, który urzęduje przy Starostwie Powiatowym. Komisarz Ziemski orzeka o tym, czy przymusowy wykup ma być zastosowany. Jeśli decyzja taka byłaby dla Was niedobra — to wtedy należy za pośrednictwem Komisarza Ziemskiego wnieść odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej. Sprawy pilnujcie dobrze, a przede wszystkim pamiętajcie o tym, iż 1 października wygasa prawo składania podań o przymusowy wykup.

Ob. W. Met. w pow. kieleckim.

W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: 1) w sprawie spadkowej — jeśli dobrowolnie, nie bęzie można załatwić — to trzeba wystąpić na drogę sądową; 2) w sprawie pożyczki należy listem poleconym wezwać dłużnika do natychmiastowego uiszczenia długu. Jeśli tego nie uczyni — to trzeba wystąpić na drogę sądową. Pamiętać należy, iż według artykułu 430 Kodeksu Zobowiązań, który obowiązuje w kraju od dnia 1 lipca 1934 roku. **zobowiązania udzielenia oraz odebrania pożyczki pieniężnej ponad dwieście pięćdziesiąt (250 złotych powinny być pismem stwierdzone.** 3) w sprawie komasacji i placu pod dom. należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego w Kielcach. Gdyby tam wszelkie prośby nie załatwiono — to wtedy należy zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Samorząd Szkołą Obywatelską

Odczyty i pogadanki przez radio

Sejm i Senat na ostatniej sesji nadzwyczajnej uchwalił nową ordynację wyborczą do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych na terenie całego państwa. Już na jesieni bieżącego roku wielomilionowa rzesza chłopska wybierze z pośród siebie około 700 tysięcy swoich przedstawicieli do ciał samorządowych.

Ta potężna gromada przedstawicieli wsi ma stanąć do pracy w samorządzie, ma dźwigać pod względem gospodarczym i kulturalnym nasze gromady i gminy, ma skupić twórcze siły narodu przy wielkiej idei obronności państwa.

Wielka rzesza wyborców to po większej części ludzie uspołecznieni, którzy pracując w organizacjach rolniczych, jak np. przysposobienie rolnicze, spółdzielczych Kołach Młodzieży Wiejskiej, Kołach Gospodyń i t. p. nauczyli się już życia gromadzkiego, nauczyli się rezygnować niejednokrotnie ze swoich celów osobistych na rzecz dobra własnej komórki społecznej. Staną teraz przed nim nowe zadania i cele, wymagające rozwiązania i realizacji wprawdzie tylko w ramach potrzeb lokalnych, ale pozostających w związku z całokształtem życia państwa. Dziś bowiem nie ma już spraw błahych, nieważnych w życiu gromady. Każdy wysiłek zdążający do podniesienia życia gospodarczego i kulturalnego gromady, to jednocześnie wzmocnienie tego odcinka w skali państwowej.

Działacz samorządowy musi być świadom zadań i celów samorządu, musi być świadom obowiązków, jakie na nim ciążą, i wynikającej z nich odpowiedzialności. Musi być świadom tym bardziej, że życie wciąż idzie naprzód, że zadania i cele samorządu komplikują się, a zasięg ich zakreśla coraz szersze kręgi. Przed działaczami samorządowymi wyrasta konieczność ciągłego dokształcania się, rozszerzania zakresu swoich wiadomości, śledzenia przejawów życia gospodarczego i społecznego w państwie, by móc do tego życia dopasowywać własne wysiłki. I tu z pomocą przychodzi im Polskie Radio, w audycjach swoich uwzględniające w jak najszerszym zakresie wszystko to, o czym każdy działacz społeczny na terenie wiejskim wiedzieć powinien.

Wybory samorządowe będą doniosłym faktem w życiu wewnętrznym Państwa. Polskie Radio, doceniając w całej pełni tę doniosłość, poświęci im kilkadziesiąt odczytów i pogadanek, oświetlających dokładnie i wszechstronnie zagadnienie samorządu, a zwłaszcza samorządu na terenie wsi. Zarówno wyborca, jak i wybrany, będą mieli w Polskim Radio informatora bezpośredniego, który bezstronnie będzie wskazywał drogę, wiodącą z jednej strony do podźwignięcia gospodarczego i kulturalnego gromad i gmin, a więc do bezpośredniej korzyści szerokich mas ludności wiejskiej, z drugiej zaś do wzmożenia siły obronnej Państwa.

O soleniu koniczyny

Wszystko, co pisaliśmy o zbiorze siana i potrawów, stosuje się z równą ścisłością do zbioru koniczyny: i koniczyna zachowa więcej części pożywnych, jeżeli nie damy jej zupełnie przeschnąć na pokosie, a stogować będziemy jak tylko dobrze przewiednie. Rzecz oczywista, jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli przy układaniu w kopki każdą warstwę będziemy starannie ubijać i przesypywać solą.

Postępując w ten sposób, skracamy czas leżenia koniczyny na pokosie, a więc i oddychania, co zawsze naraża nas na pewne straty. Oszczędzamy też wiele pracy, nie potrzebując ciągle przewracać pokosów.

Do solenia koniczyny najlepiej nadaje się sól tak zwana bydlęca mielona, czerwona albo zielona. Na 100 kg koniczyny bierze się *2* kg soli. Kupując sól bezpośrednio w Hurtowni Soli w ilości nie mniejszej niż 50 kg., otrzymujemy rabat w wysokości 21 groszy na 50 kg. i płacimy nie *2* złote 75 groszy, a tylko *2* złote 54 grosze. Jest to cena soli bez opakowania, za które Hurtownia może doliczyć 50 groszy od worka.

Pamiętajmy, że soląc koniczynę nie tylko oszczędzamy pracy, nie tylko zabezpieczamy zbiór przed wyługowaniem i zgniciem, ale podnosimy wartość odżywczą plonu przez zachowanie najmłodszych, najpożywniejszych części, które tak łatwo wykruszają się przy przewracaniu.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 4 WRZEŚNIA

Godz. 7 min. 15: Pieśń „Już od rana rozśpiewane".
Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".
Godz. 8 min. 35: Z Poznania nadane będą „Nowiny ze świata w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego, w których autor podzieli się ze słuchaczami szeregiem ciekawych wiadomości rolniczych, dotyczących różnych krajów.
Godz. 15 min. 15: Aktualna pogadanka rolnicza.
Godz. 15 min. 45: Dalszy odcinek Obrazków z życia wsi p. t.: „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.
Godz. 16 min. 10: Nowela Gustawa Daniłowskiego p. t.: „Paltocik".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 5 WRZEŚNIA

Godz. 11: Słuchowisko dla szkół.
Godz. 15 min. 15: Pożar na jachcie „Temida" opowiadanie dla dzieci starszych.
Godz. 16 min. 45: Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii — felieton Romana Fajansa.
Godz. 21: Higieniczna pogadanka dla gospodyń wiejskich — w opracowaniu dr. Janiny Węgrzynowskiej p. t. „Higiena na targu".

WTOREK, DNIA 6 WRZEŚNIA

Godz. 11: Słuchowisko dla szkół.
Godz. 16 min. 45: „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza.
Godz. 21: Skrzynka rolnicza inż. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 7 WRZEŚNIA

Godz. 11: Słuchowisko dla szkół.
Godz. 16 min. 45: Okręty podwodne — odczyt.
Godz. 21: Ze Lwowa nadana będzie pogadanka p. t.: „Jakie ustawy z ochrony roślin obowiązują rolników", w której inż. Michał Zabierowski udzieli szeregu wyjaśnień, dotyczących istniejących przepisów związanych z ochroną uprawianych roślin.

CZWARTEK, DNIA 8 WRZEŚNIA

Godz 11: Góry nasze, Góry nasze — poranek muzyczny dla szkół powszechnych.
Godz. 18 min. 10: „Tu Kujawy, tam Kujawy, są tam chłopcy do zabawy" — wykona chór chłopców szkoły powszechnej w Toruniu.
Godz. 18 min. 30: „Alarm we krwi".
Godz. 21: Inż. Stanisław Polowicz wygłosi z Poznania praktyczną pogadankę p. t.: „O sposobach zakiszania pasz". Pogadanka ta będzie dopełnieniem wskazań zawartych w pogadance inż. Antoniego Degórskiego z dn. 31 sierpnia b. r. p. t.: „Kiszonki w gospodarstwie".

PIĄTEK, DNIA 9 WRZEŚNIA

Godz. 11: Słuchowisko dla szkół.
Godz. 16 min. 45: Małopolska Wschodnia z okna wagonu.
Godz. 21: Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 10 WRZEŚNIA

Godz. 11: Słuchowisko dla szkół: „Śpiewajmy piosenki".
Godz. 21: Inż. Antoni Degórski wygłosi pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Płodozmiany".

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkim, którzy nadesłali nam przemiłe listy z życzeniami z okazji wprowadzenia na łamy „Wsi Polskiej" rozrywek umysłowych, składamy serdeczne podziękowania.

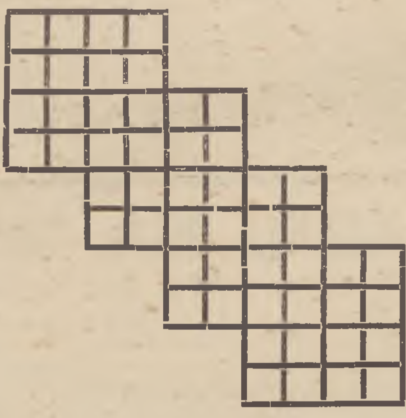
Eugenia Grala — Ochle i Wacław Kacprzak — Piwonin: Cieszymy się bardzo, iż wprowadzenie rozrywek umysłowych spotkało się z dużym entuzjazmem wśród czytelników.

P. K. Lipiński: Wołyń: O obchodach 15-sierpniowych pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze. Nadesłany opis uroczystości jest już spóźniony. Prosimy o korespondencję z tamtejszego terenu. **Cześć!**

Rozrywki umysłowe

SCHODY MAGICZNE.

W podaną figurę należy wpisać 10 wyrazów czytanych tak poziomo, jak i pionowo o znaczeniu:



1. Zwierzę racicowe z rodziny owiec. 2. Najwyższy przełożony klasztoru. 3. Choroba, udzielająca się przez obcowanie z chorym. 4. Naczelny wódz kozaków. 5. Człowiek, przynoszący swoim postępowaniem wstyd rodzinie. 6. Studiujący anatomię. 7. Narzędzie do kopania. 8. Miłośnik, wielki zwolennik. 9. Uroczysty strój sędziów i adwokatów. 10. Napój alkoholowy.

SZARADA.

Gdy są zgrane **pierwsze - trzecie,**
Miłe szukać je ,jak wiecie.
Drugich strzeż się, córo mała, —
Źródło życia tworzy **cała.**

ŁAMIGŁÓWKA.

W podanej figurze umieścić 8 wyrazów pięcioliterowych o wspólnej końcowej literze. Litery początkowe utworzą rozwiązanie, które podać można bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Rzeka w Polsce. 2. Czynność, działalność, sprawa. 3. Stopień hierarchii urzędniczej. 4. Rysa, pęknięcie,szczelina. 5. Złudzenie, omamienie zmysłów. 6. Ulica wysadzana drzewami. 7. Bitwa, bój, utarczka. 8. Tętnica.

(Rozwiązanie zadań z nr. 31 obok).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 31.

Dopełnianka: Palisada, updałość, zapaśnik, kompania, tarapaty, wodospad, kalarepa.

Zagadka: Okonie.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 31 NADESŁALI.

Henryk Sajkowski — Bieniasze, Jan Wójcik — Bieńkówka, St. Leszczyński — Koczargi Stare, Fr. Przybyszewski — Łososkowice. Jan Wilczek — Łuczanowice, Jakub Pilch — Nienadów, Jan Olejko — Nowa Wieś, Józef Siemek — Nowogródek, Eugenia Grala — Ochle, Wacław Kasprzak — Piwonin, Jan Wilczek — Podwilk, Wiktor Janus — Tarnawa, Karol Węgierski — Pszeniczniki.

Nagrody za rozwiązanie zadań z Nr 31 w drodze losowania otrzymują pp.:

Eugenia Grala — wieś Ochle,
St. Leszczyński — Koczargi Stare.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.